

ISTOCZNIK



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej



W NUMERZE:

- CZTERDZIEŚCI NUMERÓW *ISTOCZNIKA*
- O ŚWIĘTYCH NIEWIASTACH NIOSĄCYCH WONNOŚCI
- PRZEMYŚLENIA NA NIEDZIELĘ O PARALITYKU
- WARTOŚCI MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ
- Z PERSPEKTYWY DUSZY: ŚW. KSENIA, SZALEŃSTWO I NIEZAUWAŻONE TALENTY
- KOMU WIERZYĆ? PANU BOGU CZY PANU DARWINOWI?
- W RYTMIE WIELKOPOSTNYCH NABOŻEŃSTW I ŚPIEWU CERKIEWNYCH DZWONÓW
- ВСІ МИ МАЄМО ТАЛАНТИ
- TRAGICZNA W SKUTKACH UNIA BRZESKA

DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **06 1020 1332 0000 1602 0918 0649**, nazwa i adres odbiorcy: *Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, ul Ruska 15, 20-126 Lublin, tytułem: Ofiara na Istocznik nr X (bieżący numer).*

ISTOCZNIK

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor numeru: Katarzyna Rabczuk
 Koordynatorzy zespołu i korekta tekstów: ks. Marcin Gościk, ks. Jan Grajko
 Konsultacja teologiczna: ks. Jan Łukaszuk
 Korekta językowa: Jan Gajur
 Skład i opracowanie graficzne: Monika Gościk
 Stale współpracują: Katarzyna Danieluk, Anna Rabczuk, Anastasiia Tretiak, Mateusz Marczuk, Aleksandra Filipiuk, Wiesław Romanowicz, Jan Gajur
 Kontakt z redakcją: istocznik@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

MŁODZIEŻ

Nakład: 1500 egz.

Z KRONIKI BRACTWA

Przygotowała:
ALEKSANDRA FILIPIUK

ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ

W tym roku Światowe Dni Młodzieży Prawosławnej świętowaliśmy poza granicami naszej diecezji. Skorzystaliśmy z zaproszeń z Krakowa i Białegostoku, co pozwoliło nam nawiązać nowe kontakty i odwiedzić nowe miejsca.

Kraków

W piątek (10 lutego) spotkanie rozpoczęło nabożeństwo wieczorne w cerkwi p.w. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. Wieczorem odbyła się dyskoteka, podczas której swoich sił wokalnych spróbowało blisko 100 osób śpiewając pieśni białoruskie i ukraińskie.

Kolejny dzień rozpoczęły prelekcje o. Jakuba Dmitruka i o. Mikołaja Dziewiatowskiego. Na ten dzień zostało także zaplanowane zwiedzanie Krakowa, przy tej okazji zobaczyliśmy zabytkowe ikony Bogurodzicy z XII i XIV wieku, przechowywane w skarbcu Sióstr Klarysek; zwiedziliśmy także Wawel. Wieczorem, po *wsienocnym bdieniju*, uczestnicy spotkania udali się na nocny spacer po zabytkowych uliczkach. W niedzielę, po Boskiej Liturgii i wspólnej agapie, nastąpiło podsumowanie dnia.

Serdecznie dziękujemy Daszy Antosiuk wraz z krakowskim Bractwem za zaproszenie i gościnę. Szczególne słowa podziękowania należą się także dla o. Jarosława Antosiuka za możli-

wość organizacji tego wydarzenia na terenie parafii prawosławnej w Krakowie.

Białystok/Poczopek

Dnia 17 lutego w Białymstoku odbył się już Trzeci Bal Młodzieży Prawosławnej, w którym uczestniczyła także młodzież z naszej diecezji. Zgodnie z chrześcijańskim zwyczajem Bal rozpoczął się modlitwą. Następnie młodzież bawiła się przy muzyce zespołów *Server* i *Niemoralna Propozycja*.

„Kolejnego dnia wszyscy uczestniczyliśmy w kuligu w miejscowości Poczopek. Pędzące sanie, ciepło ogniska, wspólny śpiew oraz panująca dookoła zimowa aura tworzyły niepowtarzalną atmosferę. Następnie wszyscy udaliśmy się na *wsienocnoje bdienije* do Ostrowia Północnego. Niedzielę rozpoczęła Boska Liturgia w Supraślu, celebrowana przez biskupa Grzegorza w asyście duchowieństwa monasteru i gości zagranicznych” – wspominają uczestnicy spotkania.

Dziękujemy Bractwu Młodzieży Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej za zaproszenie i gościnę!

PROMOCJA KSIĄŻKI I ROZDANIE NAGRÓD ZA KONKURS O UNII BRZESKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ

W piątek, 17 lutego br., w auli Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej miała miejsce promocja książki *Tragiczna w skutkach unia brzeska 1596*, wydanej z inicjatywy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Podczas uroczystości został także podsumowany konkurs *Św. Atanazy Brzeski. 420. rocznica tragicznej unii brzeskiej*, którego organizatorem było BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Spotkanie rozpoczął ks. prot. Andrzej Pugaćewicz, proboszcz Parafii Prawosławnej pw. Świętych Cyryla i Metodego, a jednocześnie dyrektor Podlaskiego Centrum Kultury Prawosławnej w Białej Podlaskiej, który powitał wszystkich zebranych. Następnie głos zabrał Arcybiskup Abel, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Władyka przybliżył publiczności zawarte w publikacji treści dotyczące unii brzeskiej. Kolejnym punktem spotkania był wykład prof. Antoniego Mironowicza z Uniwersytetu w Białymstoku.

Na koniec odbyło się podsumowanie konkursu plastyczno-literackiego skierowanego do uczniów szkół podstawowych, gimnazjum i liceum. Wręczenia nagród laureatom oraz wszystkim uczestnikom dokonał Arcybiskup Abel, życząc im jeszcze większego zaangażowania w życie Cerkwi.



SPOTKANIE ZARZĄDU Z J. E. ARCYBISKUPEM ABLEM

Coroczne spotkania Zarządu BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej z J.E. Arcybiskupem Ablem stały się już tradycją. Tegoroczne odbyło się 19 marca. Uczestniczył w nim Zarząd wraz z opiekunem duchowym – o. Marcinem Gościakiem.

Na spotkaniu podsumowano dotychczasową działalność Bractwa. Zostało przedstawione także kalendarium na najbliższe miesiące. Wspólnie omówiono najnowsze inicjatywy. Dla Zarządu takie spotkania dają możliwość poznania opinii Arcy-



biskupa na nurtujące kwestie, a także stają się doskonałą okazją to otrzymania wielu wskazówek i porad.

Zarząd BMP DL-Ch składa serdeczne podziękowania J. E. Arcybiskupowi Ablowi za poświęcony czas podczas spotkania, jak i na przestrzeni całego roku. Dziękujemy, Władcyko za słowa wsparcia i błogostawieństwo!

SPOTKANIE MATURZYSTÓW NA ŚWIĘTEJ GÓRZE GRABARCE

W dniach 24 -26 marca br. uczniowie ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych wybrali się na św. Górę Grabarkę w celu wzniesienia wspólnych modlitw do Boga o pomyślne zdanie matury. W wydarzeniu uczestniczyła także grupa młodzieży z naszej diecezji.

Spotkanie rozpoczęło się nabożeństwem wieczornym. Po jego zakończeniu wszyscy zebrali się na wspólnej kolacji, po której odbyło się spotkanie z duchownymi.

Kolejny dzień rozpoczął się Boską Liturgią. Następnie podjęliśmy się pracy na rzecz monasteru (były to m.in. grabienie liści, zmiatanie czy pomoc w kuchni). Po południu w Domu Pielgrzyma pokrzepiliśmy swoje siły duchowe słuchając wykładu biskupa Grzegorza, a wieczorem spotkaliśmy się na nabożeństwie całonocnego czuwania. Tego dnia miało także miejsce poświęcenie i ustawienie krzyża w intencji tegorocznych maturzystów – mówi Kasia Kuprianowicz, tegoroczna maturzystka.

Niedzielny poranek tradycyjnie rozpoczął się Boską Liturgią. Następnie wszyscy udali się na obiad. Po obiedzie nastąpiło uroczyste zakończenie i podziękowania.

Każdy dzień tego modlitewnego spotkania wypełniony był wykładami i dyskusjami, pracą na rzecz monasteru oraz wspólną modlitwą. Maturzyści mogli w ciszy i spokoju pomodlić się przed jakże ważnym egzaminem dojrzałości.



WIELKOPOSTNY WYJAZD DO TURKOWIC

W pierwszy kwietniowy weekend młodzież z diecezji lubelsko-chełmskiej wraz z przyjaciółmi z Krakowa i Wrocławia oderwała się na chwilę od codziennego zgiełku i udała się do szczególnego miejsca – Monasteru Opieki Matki Bożej w Turkowicach na *gowienija* wielkopostne.

W sobotę od godz. 7.00 młodzież uczestniczyła w porannych nabożeństwach i Boskiej Liturgii. Po obiedzie wybrała się wraz z Siostrami na spacer, podczas którego mogła się przyjrzeć budynkom, które w przeszłości były własnością Monasteru. Podczas *gowienij* był czas na rozmowy z Siostrami, poruszenie interesujących i nurtujących kwestii, zadanie pytań, a także podzielenie się swoimi refleksjami i przemyśleniami na temat wiary, postu, problemów dzisiejszego świata. Po pracy na rzecz monasteru i podwieczorku przyszedł czas na wykład historyczny o pierwszym polskim świętym (jakim?). Po południu była chwila na odpoczynek i przygotowanie się do nabożeństwa całonocnego czuwania, podczas którego wszyscy uczestnicy modlitewnego spotkania przystąpili do Sakramentu Spowiedzi. Po długiej służbie i kolacji młodzież spędziła wieczór w cerkwi na wspólnym śpiewaniu pieśni z Bohołaśnika.

Zwieńczeniem *gowienij* była niedzielna Boska Liturgia i uczestnictwo w Sakramencie Św. Eucharystii. Po obiedzie znalazła się jeszcze chwila na rozmowę z Siostrami i odpoczynek, po czym wszyscy wrócili do swoich domów i obowiązków. *Był to kolejny wyjątkowy dla nas wyjazd. Za każdym razem coraz trudniej opuszcza nam się bramy Monasteru. Jest to miejsce, gdzie nie dosięgają nas smutki i problemy dnia codziennego. Podczas wielkopostnego wyjazdu czas zatrzymał się na chwilę, abymy i my sami mogli zatrzymać się, wziąć głęboki oddech, posłuchać śpiewu ptaków, popatrzeć na gwieździste niebo, by w końcu powrócić do rzeczywistości z nowymi duchowymi siłami. Z pewnością jeszcze nie raz odwiedzimy Monaster w Turkowicach, w którym gościnność, otwartość, radość w oczach i dobre serca Siostr nie mają sobie równych...* – wspomina młodzież.

Z całego serca dziękujemy Przełożonej Turkowickiego Monasteru – Ihumenii Elżbiecie oraz Siostrom za gościnę i matczyną opiekę, a także o. Pawłowi Janielowi i o. Korneliuszowi Wilkielowi za duchowe wsparcie i obecność. Wielką radość sprawili nam również goście z Krakowa i Wrocławia.

ZMARŁ WŁADYKA JEREMIASZ

Dnia 17 kwietnia br., w noc z Paschalnej Niedzieli na Poniedziałek zmarł Jego Ekscelencja Arcybiskup Jeremiasz, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej, wieloletni Przewodniczący Polskiej Rady Ekumenicznej, Rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, a także inicjator działalności Koła Teologów Prawosławnych, będącego początkiem istnienia Bractwa Młodzieży Prawosławnej i jego działalności. To m.in. dzięki inicjatywie Władyki Jeremiasza zaczęły się pieszce pielgrzymki na św. Górę Grabarkę oraz majowe spotkania młodzieży.

***Wiecznaja pamiat'
i Chrystos Woskresie, Władyko!***



CZTERDZIEŚCI NUMERÓW *ISTOCZNIKA*

KATARZYNA RABCZUK

W numerze 3.(30.)/2014 Kwartalnika Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej *Istocznik* ukazał się tekst podsumowujący 30 numerów. Można go przeczytać również na stronie internetowej Bractwa w zakładce *Istocznik*. Prezentowaliśmy wtedy krótką historię powstania Czasopisma oraz wspomnienia osób związanych z nim od samego początku, osób, dzięki którym *Istocznik* ujrzał światło dzienne. Jest on jedynym papierowym źródłem informacji w diecezji, nie tylko na temat bieżących wydarzeń z życia Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, z życia Bractwa Diecezjalnego, ale również źródłem wiedzy o praktyce religijnej, świętach cerkiewnych, sakramentach, świętych, historii, socjologii. Z czasem zaczęły się ukazywać i felietony. Niezmiennie w *Istoczniku* możemy znaleźć również dział dla dzieci i dział w języku ukraińskim.



ISTOCZNIK



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej

Kiedyś i dziś

W tekście o 30. numerze pierwsza Redaktor Naczelna *Istocznika* – **Anna Jawdosiuł-Małek** wspominała o wydaniu numeru *zerowego*, który związany czerwoną wstążką był rozdawany podczas czerwcowego święta ku czci Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Był rok 2006. Na pierwszej stronie numeru *zerowego*, obok troparionu ku czci Męczenników, słowa ks. Marcina Gościka, opiekuna duchowego Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej: *Nie ma rzeczy niemożliwych...* Postanowili więc wydać gazetę. *Jest głosem młodzieży, dotyczy naszych spraw i pokazuje nasze twarze* – pisała w tym numerze Ania. Do dziś babcie próbują znaleźć swoich

wnuków na zdjęciach w *Istoczniku* chwaląc się sąsiadkom, że wnuk w seminarium, że wnuczka na pielgrzymce.. Dziś starsi bratczykowie z uśmiechem na twarzy odnajdują siebie i swoich rówieśników na zdjęciach – mieli po 15-18 lat. Dziś mają już swoje rodziny, wychowują dzieci i... czytają *Istocznik*. W numerze *zerowym* Redakcja pisała o spotkaniach podczas święta w Kostomłotach. Spotykają się tam do dziś. Są tylko trochę starsi.

Kasia Hasiuł, która również pełniła rolę Redaktor Naczelnej *Istocznika* wspominała, że były i trudne chwile: *Mimo tego, że często pojawiały się tży smutku, niekiedy nie mogliśmy znaleźć wspólnego języka, pojawiały się problemy natury technicznej, to radość, zado-*

wolenie i uśmiech, jakie widziałam na twarzach uczestników spotkań, były największym wyrazem wdzięczności. Takie chwile przeżywamy i dziś przy wydaniu każdego nowego numeru...

W stopce redakcyjnej *zerowego* numeru jako opiekun duchowy Redakcji widnieje **ks. Marcin Gościk**. Jak wspominała Ania Jawdosiuł-Małek to pod jego kierownictwem powstał pierwszy numer. Powstawały i kolejne. Funkcję opiekuna duchowego Redakcji ks. Marcin pełni do dziś, a wraz z ks. Janem Grajko z Kodnia koordynuje pracę całej Redakcji.

Można śmiało powiedzieć - mówi ks. Marcin Gościk - *że „Istocznik” jest źródłem, z którego czerpie nie tylko młodzież, ale też starsze pokolenie. Dotknię-*

te tragicznymi skutkami akcji "Wisła" siedemdziesiąt lat temu było wystawione na ciężką próbę odciążenia od źródła wiary swoich przodków. Dziś z nadzieją spoglądają w przyszłość, wiedząc, że słowa ap. Pawła: "siła Boża przejawia się w słabości" są najlepszym tego wyobrażeniem. „Istocznik” na przestrzeni ostatniej dekady stał się źródłem, dzięki któremu korzenie naszej prawosławnej młodzieży stały się mocniejsze, a ich wiara przerodziła się w czyny. Efekt ciężkiej pracy kosztem swojego wolnego czasu mimowolnie stał się kontynuacją bardzo ważnej apostołskiej misji na ziemiach Chełmszczyzny i Południowego Podlasia. Świadomi swoich korzeni, ubogaceni tradycją, pełni wiary stają się kontynuatorami słów Jezusa Chrystusa: "Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 19-20).

Redakcja

W historii *Istocznika* funkcję Redaktora Naczelnego pełniła również **Katarzyna Sawczuk**. Działem ukraińskim przez dłuższy czas zajmowała się **Olga Kuprianowicz**, dziś teksty w języku ukraińskim przygotowuje **Anastasiia Tretiak**. Z *Istocznikiem* współpracowało i współpracuje wiele osób ze środowiska naukowego, m.in. Wiesław Romanowicz, Jan Gajur, Stefan Dmitruk, Ludmiła Czeberkus. Jednym słowem swój wkład w tworzenie gazety miało wiele osób. Nie sposób nie wspomnieć o duchownych: **ks. Janie Grajko**, który pełni rolę koordynatora zespołu, **ks. Janie Łukaszuku**, który obecnie odpowiada za konsultację teologiczną i **ks. Marcinie Gościku** – opiekunie duchowym BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej i jednocześnie kwartalnika *Istocznik*, który redaguje, nadzoruje korektę oraz dba o wydanie każdego kolejnego numeru. Za korektę językową odpowiedzialny jest **p. Jan Gajur**, dzięki któremu w *Istoczniku* mamy również stały dział *Felieton*.

Składem gazety zajmuje się po dzień dzisiejszy **matuszka Monika Gościk**, która z każdym nowym numerem udoskonala szatę graficzną *Istocznika* i dba o pełny profesjonalizm. To spod jej ręki wychodzi również dział dla dzieci. *Praca przy tworzeniu „Istocznika”, to praca na rzecz Cerkwi – mówi matuszka Monika Gościk. To zaszczyt uczestniczyć w tworzeniu kroniki naszej lubelsko-chełmskiej społeczności. Rok 2017 jest szczególny, ponieważ obchodzimy 70. rocznicę akcji „Wisła”. Tym bardziej rola „Istocznika” jest większa. Ten periodyk to dowód na aktywne życie osób prawosławnych, których na tych terenach miało nie być...*

Co uważam za sukces „Istocznika”? To, że dziś dociera już nie tylko do najbliższych nam parafii, ale do osób prawosławnych w Polsce. I to, że teksty, które w nim prezentujemy są niejednokrotnie tak dobre, że są przedrukowywane i wykorzystywane w innych publikacjach.

Działania Redakcji od samego początku były wspierane przez **Ordynariusza Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Arcybiskupa Abła**, który widział potencjał młodzieży oraz doceniał wartość gazety, niejednokrotnie wspierał i doradzał. *Istocznik* stał się nieodłączną częścią działalności diecezji lubelsko-chełmskiej i taką rolę pełni do dziś.

Refleksje po latach

Czas szybko leci, to już 10 lat... Kto by pomyślał.. Jak narodził się pomysł nie śniło się nikomu, że gazeta przetrwa aż dekadę. To kolejny dowód na to, że z Bożą pomocą można wiele osiągnąć. Nasz "Istocznik" przetrwał próbę czasu i wciąż uczy, przypomina, zaskakuje, a czasami bawi. W założeniu początkowym miał być kierowany do bratczyków, a sięgają po niego wszyscy – od tych, którzy na razie tylko oglądają obrazki po tych sędziwych, doświadczonych przez życie naszych babć i dziadków. Mnie osobiście bardzo cieszy, że gazeta się rozwija i jest wciąż bardzo ciekawym warsztatem dla młodych, ambitnych

ludzi, którzy pod okiem opiekunów duchowych i starszych kolegów chcą się rozwijać. Życzę redakcji dalszych sukcesów i kolejnych co najmniej 10 lat! – dzieli się swoimi refleksjami Joanna Osypiuk, która również tworzyła Istocznik od samego początku.

Cieszy oko i raduje serce 40. numer *Istocznika*. Jubileusz – one zawsze są dobrym powodem do refleksji. Ale czasem trzeba trochę i tej refleksji. Jakże ważne w życiu są fundamenty. Mocne są te, położone przez pierwszą Redakcję Kwartalnika. Dzięki nim *Istocznik* żyje do dziś. Co jakiś czas trzeba spojrzeć w przeszłość, by na swoich błędach móc się uczyć, by móc pewne rzeczy naprawić i udoskonalić, ale także sięgnąć do spuścizny naszych poprzedników. Wydanie każdego nowego numeru to ciężka praca. I wiedzą o tym tylko ci, którzy spędzali całe dnie i noce na redagowaniu tekstów, ich korekcie, konsultacjach, składzie. Ale i tylko oni wiedzą czym jest ta wielka radość, kiedy przed ich oczami leży wydrukowany kolejny numer. Jedno jest pewne – to, co dobre nie przychodzi łatwo, a przeciwnie – wymaga wiele trudu, też, wymaga pokonania przeszkód i problemów, wymaga naszej wytrwałości, cierpliwości i zaangażowania. Na pewno nic na siłę i nic wbrew sobie i innym. *Nie opowiadaj ludziom o Bogu, jeśli nie chcą cię słuchać. Żyj tak, by zapytali.. – mawiał patriarcha serbski Paweł. I niech te słowa będą naszym wspólnym priorytetem w tworzeniu nowej historii na łamach kwartalnika Istocznik. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy kiedyś tworzyli Istocznik i którzy tworzą go do dziś. Dziękuję Jego Ekscelencji Arcybiskupowi Ablowi, ojcom duchowym: ks. Marcinowi Gościkowi, ks. Janowi Łukaszukowi, ks. Janowi Grajko, matuszce Monice Gościk, p. Janowi Gajurowi oraz osobom stale zaangażowanym w pisanie tekstów oraz wszystkim duchownym, którzy dbają o kolportaż Istocznika na swoich parafiach. Dziękuję Czytelnikom oraz ofiarodawcom.*

O ŚWIĘTYCH NIEWIASTACH NIOSĄCYCH WONNOŚCI

KS. JAN ŁUKASZUK

Chrystos Woskresie!

Prawdziwa wierność sprawdza się nie w chwale i szczęściu, lecz w smutku i cierpieniu. Taką wiernością przypieczętowały swoją służbę Chrystusowi święte niewiasty niosące wonności do Jego grobu. Płacząc, stały pod krzyżem, a ich współcierpienie łagodziło bezmiar męki Jezusa Chrystusa.

Spośród wszystkich apostołów jedynie św. Jan pozostał w tym strasznym czasie na Golgocie. Pozostali apostołowie, ogarnięci strachem i rozpaczą, rozproszyli się. Kobięce serca nie odczuwały strachu przed rzymskimi żołnierzami i żydowskimi arcykapłanami. Niewiasty pozostały u boku umiłowanego Zbawiciela aż do Jego śmierci na krzyżu, odprowadzały Go do grobu, a następnie przeznaczały swoje ostatnie pieniądze na zakup drogocennych wonności, którymi chciały namaścić Jego Ciało.

Zmartwychwstały Chrystus nie potrzebował drogocennych wonności, które niewiasty niosły do Jego – pustego już – grobu. Drogocenna jednak w oczach Pańskich była, nie znająca zwątpienia, miłość uświęcająca tę szczerą kobiecą troskliwość. Trud niewiast doczekał się Boskiej nagrody. To one pierwsze usłyszały od aniołów radosną wieść o Zmartwychwstaniu Chrystusa: *Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych; nie ma Go tu!* (Mk 16,6). To właśnie kobiece usta obwieściły apostołom radosną nowinę o zmartwychwstaniu ich Pana. Najgorliwsza z niewiast, Maria Magdalena, oznajmiła o Zmartwychwstaniu uczniom Jezusowym pogrążonym w smutku i płaczu. Następnie zaniósła tę dobrą nowinę aż do

stolicy neogarnionego Imperium Rzymskiego. Cesarzowi Tyberiuszowi podarowała czerwoną pisankę symbolizującą Zmartwychwstanie Chrystusowe. Któż zainspirował w prostej niewieście tak subtelne, ciepłe i duchowe oblicze? Pozostanie to tajemnicą. Od tamtej pory w Cerkwi przyjęł się zwyczaj obdarowywania się wielkocennymi pisankami.

W starej kronice monasteru św. Anastazji czytamy: *Tę tradycję przejęliśmy od św. Ojców, którzy zachowywali ten zwyczaj od czasów apostołskich, gdyż św. równa apostołom Maria Magdalena pierwsza dała przykład wiernym tego radosnego obdarowywania.*

Drodzy Bracia i Siostry! Widzimy na jak wysoki piedestał podniósł Chrystus święte niewiasty, jak drogocenne są w Bożych oczach kobiece cnoty. Zaiste, jakież ogromny potencjał w świecie stanowią kobiety. To im poruczono zadanie ochrony fundamentu społeczeństwa, jakim jest ognisko rodzinne. To im powierzono wychowanie młodego pokolenia, formowanie dusz ludzkich.



Szczęśliwy jest naród, szczęśliwy kraj, w którym kobiety, na wzór świętych niewiast z dzisiejszej perykopy ewangelicznej, kroczą szlakiem miłości i dobroci, miłosierdzia i pobożności.

Panie mogą wnieść wiele dobra do życia ogólnospołecznego, ale mogą też uczynić wiele zła. Pismo Święte stawia za wzór święte niewiasty, ale jednocześnie przedstawia negatywne postacie kobiet, jak chociażby złośliwą Herodiadę, wskutek intryg której zginął śmiercią męczeńską święty Jan Chrzciel, czy też podstępna Dalilę, sprawczynią zguby swojego męża – Samsona, bądź córki kananejskie, które sprowadziły naród na drogę kultu bałwochwalstwa.

Zdarza się, że kobieta z opiekunki domowego ogniska rodzinnego zmienia się w jego burzycielkę. Tysiące ko-

biet na świecie depczą wielkie uczucie macierzyństwa stając się dzieciobójczyniami, zabijając noszone w swoim łonie nienarodzone dzieci. Tego typu czyny wołają o pomstę do nieba. Nawet najwspanialsze stroje i najdroższa biżuteria nie są w stanie uczynić kobiety piękną, jeśli w jej duszy będzie pustka.

Obecnie kobiety-chrześcijanki po-

winny przypomnieć sobie, jak wysokie jest ich powołanie, w jaką Boską światłość mogą się przyoblec, jakimi niewymownie pięknymi mogą stać się realizując zadania miłosierdzia Bożego poprzez służbę bliźnim, biednym i opuszczonym, poprzez swoją dobroć, czułość i subtelność.

Święta Cerkiew, na przykładzie nie-

wiast niosących wonności do Grobu Chrystusa, uczy nas prawdziwej wiary, gorącej miłości i wierności Panu Bogu w ciągu całego naszego życia, w każdej sytuacji, wśród wszystkich przeciwności losu, w szczęściu i nieszczęściu, w smutku i radości, w bogactwie i biedzie, w zdrowiu i chorobie, w ciszy i burzy duchowej. Amen.

PRZEMYŚLENIA NA NIEDZIELE O PARALITYKU

KS. JAN GRAJKO

Czwarta niedziela po święcie Paschy, to dzień, w którym wspominamy paralityka i zgodnie ze zwyczajem świętujemy ten cud (Synaksarion IV. Niedzieli).

Oto stało się. Niczym panny czekające na oblubieńca, tak i my ujrzelśmy naszą radość, naszą nadzieję – Chrystusa powstającego z martwych. Ujrzelśmy go oczami wiary, która nie potrzebuje dowodu, ponieważ – jak pięknie naucza św. Mikołaj Serbski – o Zmartwychwstaniu Chrystusa mówią nam i nasze sumienie, i rozum, i wola. One to przekonują nas, że *za tak wielkie cierpienie Pana dla dobra i zbawienia ludzi nie mogło być innej nagrody, oprócz zmartwychwstania i chwały niebieskiej (Listy Misjonarskie, List 27).*

Uroczystość nad Uroczystościami

Zmartwychwstanie Pańskie, zwane też Paschą Chrystusową lub Wielkanocą jest największym świętem wszystkich chrześcijan. Paschalny kanon nazywa je *Świętem Świąt i Uroczystością nad Uroczystościami* (irmos 8. pieśni). Nie zalicza się go do liczby Dwunastu Wielkich Świąt Cerkwi Prawosławnej, ale wynosi się ponad wszystkie inne, jako zwieńczenie i ukoronowanie Bożego planu zbawienia rodzaju ludzkiego.

Zmartwychwstanie Pańskie to podstawa wiary chrześcijańskiej. Mówi o tym św. Apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian: *A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w waszych grzechach (...)* Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako *pierwociny spośród tych co pomarli* (1 Kor 15, 17-20).

Każda kolejna niedziela okresu paschalnego jest swoistym świętem. Niedziela o Tomaszu oraz Niewiastach Niosących Wonności związane są bezpośrednio ze Zmartwychwstaniem Chrystusa. Dowiadujemy się z nich o pierwszych świadkach tryumfu Zbawiciela nad śmiercią. Trzy kolejne – o Paralityku, Samarytance i Ślepcu – tylko pozornie opisują historie odrębne od przeżywanego okresu. W rzeczywistości zaś traktują o rzeczach dużo ważniejszych, niż przedstawione fakty. Ważniejszych, bo dotyczą kondycji człowieka oczekującego Bożego miłosierdzia w życiu doczesnym, lecz zapominającego, że prawdziwa nagroda czeka w raju, którego bramy nie są już zamknięte.

Cud nad sadzawką Betesda (Betsaida)

W IV. Niedzielę po Wielkanocy w naszych cerkwiach słyszymy słowa Apostoła i Ewangelisty Jana o uzdro-

wieniu człowieka od 38 lat cierpiącego na paraliż. Wspominamy ten cud w okresie paschalnym dlatego, iż miał on miejsce w czasie żydowskiej Pięćdziesiątnicy.

Rzecz działa się w Jerozolimie przy *owczej bramie*, gdzie znajdowała się sadzawka, nazywana po hebrajsku Betesda (Betsaida), mająca pięć krużganków. Mnóstwo ludzi chorych i cierpiących czekało przy niej na uzdrowienie. Oto bowiem w stosownym czasie nad sadzawkę zstępował anioł i poruszał wodę. Kto zaś pierwszy do niej wchodził otrzymywał uleczenie z niemocy. Na taki cud liczył również sparaliżowany, lecz jak sam powiedział: *nie miał człowieka aby mu pomógł*. Nim zbliżał się do wody, kto inny zanurzał się pierwszy.

Zlitował się nad nim Chrystus i rzekł: *wstań, weź swoje nosze i chodź!* Gdy ujrzał go ponownie – już uzdrowionego – dodał: *Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło.*

Sława Bohu za wszystko...

Słowa wypowiedziane przez Jezusa wskazują na ścisłą korelację stanu duszy i ciała. Choroby, które nas dotyczą są często wynikiem naszych grzechów. Nie jest to kara Boża, ale sygnał do opamiętania, zewnętrzny znak tego, że

coś niedobrego dzieje się wewnątrz.

Kogo Bóg doświadcza, tego miłuje. Z reguły bliżej nam do Boga w cierpieniu, niż w radości. Także ów sparaliżowany, gdy był w sidłach niemocy cierpliwie i w nadziei czekał przy sadzawce na cud. Gdy zaś wyzdrowiał nie podziękował, ruszył szczęśliwy do miasta, lecz nie omieszkał również donieść Żydom, że to Jezus go uzdrowił w szabat. Dalszy, smutny los tego człowieka odkrywa nam tekst synaksarionu. To właśnie on był sługą arcykapłana, który uderzył Jezusa Chrystusa w twarz na sądzie u Kajfasza. Czy uczyniłby to będąc sparaliżowany?



ku. W życiu doczesnym nigdy nie możemy być pewni następnego dnia, następnej godziny. Inaczej rzecz się ma z wiecznością. Tam, w miejscu, gdzie sprawiedliwi pokojem się cieszą, nie ma chorób, rozpacz, pragnienia a tylko niekończące się życie. I do takiego życia ze śmierci, z ziemi do nieba prowadzi Chrystus wszystkich śpiewających pieśń zwycięstwa (irmos 1. pieśni kanonu paschalnego). Czyż dla takiej perspektywy nie warto poświęcić się tu i teraz?

Dziś, w okresie paschalnym, oddajemy chwałę Synowi Bożemu, Który trzeciego dnia zmartwychwstał, pokonał śmierć i wyzwolił dusze spr-

Patrząc z tej perspektywy nie pozostaje nam nic innego, jak rzec: *stawa Bohu za wsio*, za całe dobro, które nas spotyka, ale jeszcze bardziej za chwile trudne. Musimy godnie przyjąć i docenić włożony na nas krzyż i unieść te wszystkie cierpienia, choroby, trudy, złorzeczenia z nadzieją, że jeśli nie doświadczymy ulgi w życiu doczesnym, to nie ominie nas nagroda w niebie.

Właśnie taka wąska ścieżka została naznaczona dzieciom Bożym. Św. Apo-

stoł Paweł w liście do Filipian naucza: *wam bowiem z łaski dane jest dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć* (Flp 1, 29). Życie doczesne to nieustanne wznoszenie się po stopniach doświadczeń ku Ukrzyżowanemu, który dodając otuchy przemawia: *pójdź za Mną, naśladowaj Mnie*.

Ze śmierci do życia...

Jeśli właściwie zrozumieliśmy słowo o paralityku, to widzimy jak mało dzieli zdrowie od choroby, a radość od smut-

wiedliwych z ciemności otchłani. Jednak nie byłoby tego paschalnego tryumfu bez ofiarowania na krzyżu. Bóg chce abyśmy podążali tą samą drogą, poprzez zaparcie się samych siebie, przyjmowanie z wdzięcznością każdego następnego dnia, ofiarowywanie siebie innym, by nikt z naszych bliźnich nie skarżył się: *nie mam człowieka do pomocy*.

I w ten sposób, niosąc dzień po dniu swój krzyż stali się godnymi zmartwychwstania w Królestwie Bożym.

MŁODZIEŻ

WARTOŚCI MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ

WIESŁAW ROMANOWICZ

Chcąc przybliżyć, a zarazem lepiej zrozumieć, współczesne prawosławie bardzo ważnym aspektem poznawczym staje się uzyskanie satysfakcjonującej wiedzy na temat funkcjonowania wartości w świadomości społecznej młodzieży prawosławnej. Generalnie wartości są trudne do analizy

i naukowego namysłu, ponieważ często są wyidealizowane, oderwane od rzeczywistości, wynikają bardziej z poczucia obowiązku i świadomości istnienia ideałów. Pojęcia określające, co uchodzi za ważne, wartościowe i pożądane, są podstawą każdej kultury. Te abstrakcyjne idee – jak twierdzi

A. Giddens – czyli wartości, dają ludziom poczucie sensu i są dla nich drogowskazem w interakcjach ze światem społecznym. Wartości i normy różnych kultur ogromnie się różnią. Podczas gdy jedne kultury wysoko cenią indywidualizm, inne mogą kłaść większy nacisk na potrzeby wspólne (Giddens

2001: 46). Można przyjąć, że wartości są to standardowe wzorce, które kierują postępowaniem jednostki, sposobem, w jaki podejmuje ona decyzje, rozwiązuje konflikty i stara się zaspokoić swoje potrzeby. Oprócz relatywizmu kulturowego na koncepcję wartości wpływają w znacznej mierze subiektywne preferencje. Wartości kierują podejściem jednostki do zagadnień społecznych, wpływają na postawy polityczne lub religijne, decydują o tym, w jaki sposób jednostka przedstawia siebie innym, ocenia i osądza postępowanie. Wartości nadają podmiotom pierwotnym (jednostkom ludzkim) oraz wtórnym (różnym społeczeństwom) sens i identyczność. Są one najgłębiej zakorzenione w życiu jednostek i społeczności ludzkich, bardziej niż światopoglądy i ideologie społeczne, a co więcej, w znacznie mniejszym stopniu podlegają zmianom, niż postawy i orientacje życiowe. Dlatego przede wszystkim wartości dostarczają motywacji i legitymizacji dla podejmowanych decyzji i działań. Najważniejsze z nich są dwa rodzaje, z których jeden dotyczy osoby ludzkiej (wartości ostateczne i codzienne), a drugi – społeczności (wartości podstawowe) (Piwowarski 1996: 243).

Według A. Pawełczyńskiej możemy mówić o wartościach uniwersalnych i partykularnych. Te pierwsze związane są z założeniem istnienia dobra bezwzględnego, które istnieje poza historią i jest obecne w każdym społeczeństwie. Stąd wyodrębniamy wartości moralne i normy z nich wynikające spośród wszelkich innych wartości i norm regulujących w sposób nietrwały partykularne interesy ludzkich społeczeństw. Wtedy dobro nie jest włączone w historyczne mechanizmy przemian na równi z innymi nietrwałymi zjawiskami społecznymi. Zmienne układy społeczno-historyczne nie wywierają wpływu na treść wartości uznawanych powszechnie, mogą natomiast wpływać na niektóre sformułowania norm moralnych, wynikających z tych wartości. Na przy-

kład taka wartość uniwersalna jak miłość bliźniego nie ulega zmianie, natomiast normy szczegółowe, wskazujące jak tę wartość zrealizować, mogą być mniej lub bardziej rygorystyczne, w zależności od warunków społeczno-ekonomicznych, w jakich człowiek żyje i działa (Pawełczyńska 2004: 73). Problemem orientacji wartościujących polską młodzież zajmowało się wielu socjologów. Opublikowane wyniki badań ukazały pewną prawidłowość, która wskazywała, że dla ówczesnej młodzieży polskiej najważniejszymi wartościami była miłość, małżeństwo i rodzina. Młodzież preferowała tradycyjny, rodzinny styl życia oraz wybierała życie w kręgu rodziny i przyjaciół niż angażowanie się w działalność społeczną czy polityczną. Człowiek jako jednostka i jako członek różnych grup społecznych jest ukierunkowany na poszukiwanie wartości. Odnajdywanie i doświadczanie tych wartości jest ważnym i niezbędnym źródłem kształtowania się poczucia sensu życia. Utrata tych wartości pociąga za sobą różnego rodzaju stresy, frustracje, obniżenie poziomu poczucia sensu życia lub nawet jego brak oraz zachwianie funkcjonowania w życiu społecznym. Sens życia jest kształtowany zarówno przez wartości o charakterze ogólnym, których realizacja rozciąga się w czasie, jak i przez wartości związane z celami do-rażnymi, mniej wpływającymi na całościową organizację życia indywidualnego i zbiorowego. I jedno, i drugie stanowią motywacyjną przestrzeń działań (Mariański 2012: 165).

Celem tego krótkiego szkicu jest ogólna refleksja nad wartościami młodzieży prawosławnej w kontekście przeprowadzonych badań terenowych. Poniżej zostaną zaprezentowane dane empiryczne pochodzące z badań przeprowadzonych w środowisku młodzieży prawosławnej. Zestawienie umieszczone w kolumnie zatytułowanej *Rok 2012* dotyczy badań przeprowadzonych w czterech miastach o relatywnie największej liczbie prawosławnych tj. Bia-

łogostoku, Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Siemiatycz (szerzej o tych badaniach w książce *Świadomość religijna i moralna młodzieży prawosławnej*, Biała Podlaska 2013). Natomiast wyniki w kolumnach oznaczonych *Rok 2014* dotyczą niepublikowanych badań przeprowadzonych w formie badań audytoryjnych wśród prawosławnych maturzystów z Białej Podlaskiej, Małaszewicz, Terespoła i Siemiatycz. W badaniach, przedstawiono respondentom listę dziewięciu wartości, które odpowiadały różnym potrzebom badanych. Zapytano młodzież: *W jakim stopniu uważasz następujące sprawy za ważne w Twoim życiu?* Wyniki zostały zaprezentowane w formie tabelarycznej z uwzględnieniem stosunku młodzieży do konkretnej wartości. Są one przedstawione w formie rangowej, a rangę ustalono w oparciu o dane z 2012 roku (Tabela 1). Analizując powyższe zestawienie należy stwierdzić, że postawy młodzieży pochodzącej z regionu, w którym jest największe skupisko ludności prawosławnej oraz młodzieży z Południowego Podlasia są zbliżone. W obu przypadkach młodzież za najważniejszą wartość w swoim życiu uznała rodzinę. Należy zgodzić się z konkluzją J. Mariańskiego, który w kontekście przemian zachodzących we współczesnym świecie zauważa zmiany we współczesnej rodzinie, jednak nie są to zmiany fundamentalne. Pozostaje ona jednak w dalszym ciągu *filtrem społecznym* wychowania moralnego i religijnego, w którym dokonuje się przekaz wartości i norm oraz wzorów zachowań religijnych i moralnych, najwcześniejszym i najbardziej podstawowym środowiskiem wychowawczym (Mariański 2012: 248). W kontekście tych słów uznanie przez młodzież prawosławną ważności rodziny sugeruje, że procesy sekularyzacyjne w dużym stopniu nie dotknęły rodziny prawosławnej. Można sądzić, że w kontekście bycia mniejszością młodzież prawosławna opiera budowanie swojej tożsamości na rodzinie, jako przełożniku

swojej kultury. Rodzina nie tylko jest najbliższym czy pierwszym środowiskiem człowieka, lecz jest także gwarantem ciągłości odrębności kultury. Ważność przypisana rodzinie przez młodzież ze szkół średnich, która wkrocza w dorosłe życie i jest na etapie myślenia o swoich rodzinach wskazuje na wartości, którymi zamierza kierować się w przyszłości. Współczesna młodzież prawosławna funkcjonująca w specyficznej sytuacji religijnej społeczeństwa polskiego wykazuje wysoki stopień unifikacji postaw wobec wartości, które są również istotne dla ogółu społeczeństwa polskiego. Młodzież deklaruje wysokie przywiązanie do zdrowia i wartości rodzinnych. W mniejszym zakresie ceni religię, przyjaciół i znajomych czy moralność. Natomiast wyraźnie dystansuje się od polityki i w jakimś sensie realistycznie patrzy na dobra materialne. Powyższa analiza tylko w sposób ogólny pozwoliła ukazać postawy młodzieży wobec rzeczy czy idei ważnych dla niej, jednak

generalnie można stwierdzić, że młodzież bardziej religijna jest silniej ukierunkowana na tradycyjne wartości związane z rodziną, zdrowiem czy wiarą. Potwierdza to uprzednio sformułowaną tezę, że religia w świadomości badanych jest w dalszym ciągu nośnikiem i kreatorem uznawanych wartości. Z uwagi na ogólnikowy charakter wypowiedzi badanych trudno przesądzić na ile i w jakim tempie w badanej społeczności zachodzą przemiany wartości i norm moralnych. Jesteśmy świadomi, że proces dorastania młodzieży nie zależy tylko od niej samej, z pewnością na ciągłość postaw będzie miało wpływ otoczenie społeczne i przemiany kulturowe społeczeństwa polskiego. Jako nowoczesne społeczeństwo pluralistyczne, które jest poddawane procesom globalizacyjnym prawdopodobnie coraz bardziej będzie wpływało na kształtowanie świadomości moralnej młodzieży prawosławnej, jej postawy i tożsamość. Należy przypuszczać, że te procesy zmiany świadomościowej w tej

społeczności będą przebiegały wolniej, niż pozostałej młodzieży, co wynika z faktu bycia mniejszością. Młodzież prawosławna już od dzieciństwa, poprzez szkołę zmuszona była identyfikować siebie w kontekście inności i bycia innym. Prawdopodobnie ten czynnik będzie stymulował proces szybszego przystosowania się i bardziej świadomego określenia wartości w konfrontacji ze zmieniającymi się warunkami społeczno-kulturowymi.

Bibliografia:

- Giddens A. (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. PWN, Warszawa.
- Mariański J. (2012), *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, Adam Marszałek, Toruń.
- Pawełczyńska A. (2004), *Głowy hydry. O przewrotności współczesnego zła*, Test, Warszawa.
- Piwowarski W. (1996), *Socjologia religii*, RW KUL, Lublin.
- Romanowicz W. (2013), *Świadomość religijna i moralna młodzieży prawosławnej*, JPPI PSW, Biata Podlaska.

Tabela 1

Waga poszczególnych wartości w opinii młodzieży prawosławnej (w %)

Wartość	Bardzo ważne i ważne		Niezbyt ważne i w ogóle nieważne		Trudno powiedzieć		Ogółem
	Rok 2012	Rok 2014	Rok 2012	Rok 2014	Rok 2012	Rok 2014	
Rodzina	97,5	98,8	1,8	0	0,7	1,2	100
Zdrowie	95,4	88,2	3,4	10,4	1,2	1,4	100
Praca	92,3	99,8	5,8	0	2,3	0,2	100
Czas wolny	89,6	83,2	9,0	11,1	1,4	5,4	100
Moralność	89,1	82,0	8,4	13,4	2,5	4,6	100
Religia	88,0	81,7	9,3	13,4	2,8	4,9	100
Dobra materialne	73,7	74,3	23,6	22,3	2,8	3,4	100
Przyjaciele i znajomi	55,3	86,1	7,3	11,2	1,6	2,7	100
Polityka	20,4	18,8	73,7	75,0	5,9	6,2	100

Z PERSPEKTYWY DUSZY: ŚW. KSENIA, SZALEŃSTWO I NIEZAUWAŻONE TALENTY

MAGDALENA NAZARUK

Kiedy zaczynam pisać ten felieton – po obejrzeniu sztuki *Ksenia* – myślę, jak wielu mamy w polskim prawosławiu utalentowanych ludzi. Jak wielu, a jak niewielu o nich wie i ich docenia. Zaczęliśmy wyjeżdżać, kształcić się i odnosić sukcesy na szerszym forum. Dawno przestaliśmy już być naszym lokalnym, mniejszościowym, zamkniętym środowiskiem. Mimo wszystko nie zapominamy, skąd się wywodzimy. Wykorzystujemy wiedzę i profesjonalne umiejętności, żeby zaznaczyć obecność oraz unikatowość prawosławia i jego kulturowości. Wychozimy spod strzechy, by wewnątrz do niej wrócić i zrozumieć. Opowiedzieć o korzeniach i ludziach, sąsiadach Kowalskiego i Nowaka, choć może postrzeganych jako innych, ale tych samych w emocjach.



Teatr to inne, niespotykane dla mnie medium, jeśli chodzi o formę ekspresji religijnej. Nie jest to źródło popularne, a też rzadko oferowane prawosławnym wiernym w Polsce. Rzuca to niejako wyzwanie odbiorcy i kreuje nowy rodzaj doświadczenia, być może szokujący żywością i intensywnością. Joanna Troc, tworząca jednoosobowy Teatr Czrevo, czerpie inspirację z ducha prawosławia, różnorodności wciąż żywych dialektów oraz pogranicza kultur, pozbawiając te sfery stereotypowej hermetyczności.

Zainspirowana historią żyjącej w XVIII wieku św. Kseni Petersburskiej, Joanna Troc podjęła się stworzenia monodramu w gwarze podlaskiej. Scenariusz napisała Tamara Bóldak-Janowska. Przedstawienie wyreżyserowała Magda Czajkowska. Spektakl opowiada o miłości realizującej się

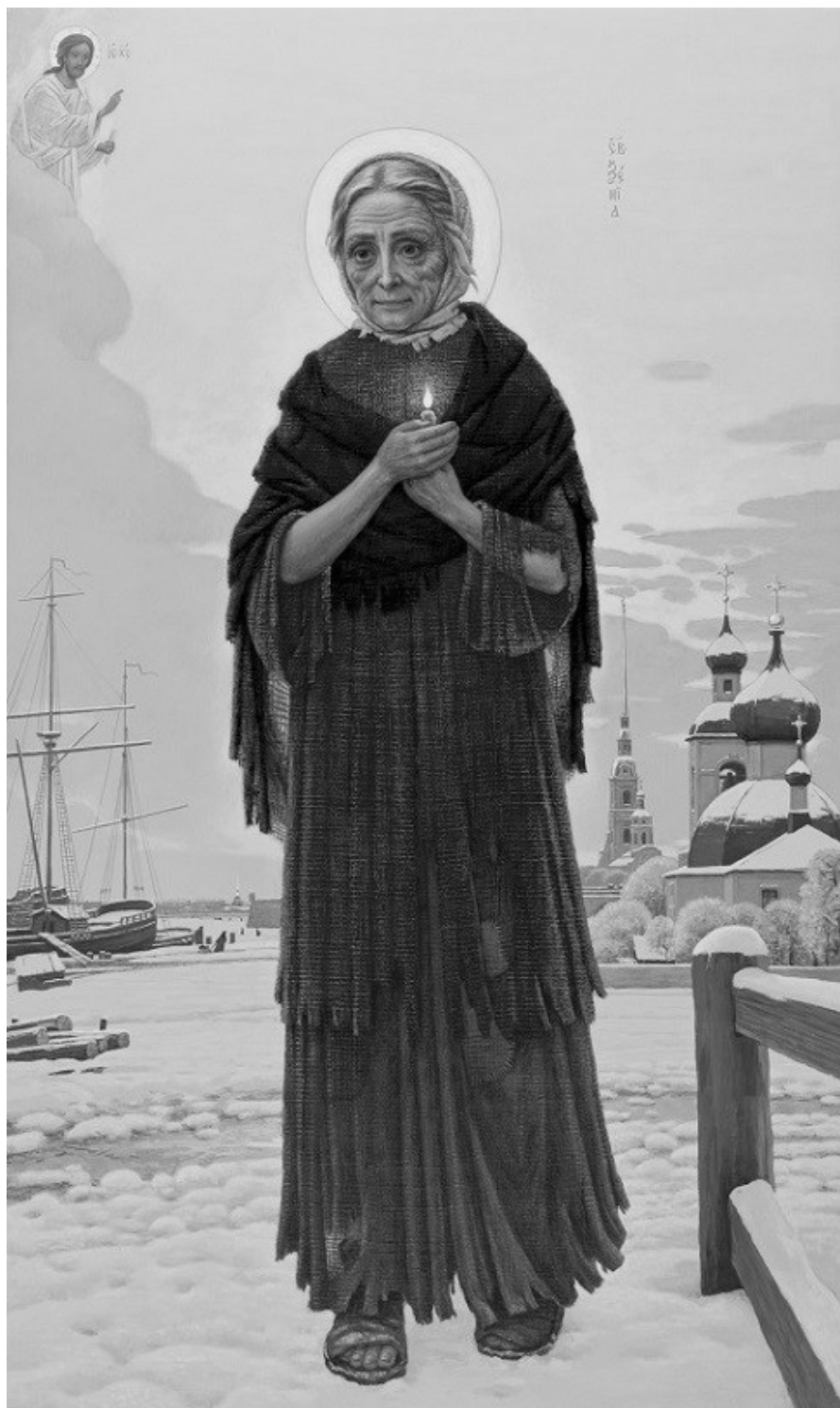
w głębokim uczuciu jedności małżeńskiej, o szaleńczym żalu po stracie najbliższej osoby i wreszcie o wierności Bożym przykazaniom. To ukazanie kobiecej perspektywy przeżywania i postrzegania rzeczywistości. Mąż bohaterki ginie na wojnie, a Ksenia zostaje wdową w wieku zaledwie 26 lat. Tragiczne wydarzenie odciska na niej szczególnie piętno: kobieta zaczyna przejawiać zachowania osoby chorej psychicznie. Jest przekonana, że wraz z małżonkiem umiera połowa jej samej. Postanawia symbolicznie złożyć swoje ciało do grobu i przybierając żołnierski mundur żyć życiem męża – Andrieja. Później, jak wynika ze źródeł historycznych, kobieta rozdawszy majątek biednym, tułała się po ulicach Petersburga, próbując udowodnić ludziom swoją śmierć. (Miłość i poświęcenie, bliskie Soni ze *Zbrodni i kary* czy Bułhakowskiej Małgorzacie to

częsty motyw opisywany w literaturze rosyjskiej). Spektakl obrazuje część życia Kseni, zazwyczaj nie opisywaną i niestety przemilczaną w hagiografii kwestię motywacji wyboru drogi szaleńca Bożego.

Szczególną uwagę zwraca gra aktorska Joanny Troc, która wciela się jednocześnie w wiele postaci, być może jedynie wykreowanych pod wpływem kryzysu psychicznego przez umysł bohaterki. Niezwykła emocjonalność i plastyczność oraz zabiegi mimiczne i intonacyjne przyciągają uwagę odbiorcy na tyle, że ten wczuwa się i angażuje w sytuację postaci. Efekt wzmacnia fuzja metaforyki na gruncie ascetycznej scenografii. Nic tu nie jest bezcelowe, ozdobne, nic nie dekoncentruje widza. Pojawia się wiele rekwizytów symbolicznych, na przykład jabłko w walizce po mężu, sugeru-

jące przypowieść o Adamie i Ewie stworzonych i połączonych ze sobą, lub wianek ślubny, który kobieta zakłada, wspominając chwile spędzone z ukochanym; okrywa się białą szatą i stojąc na stole deklamuje przysięgę małżeńską z sakramentalnym, *co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela*. Kolejny metaforyczny element scenografii stanowi łóżko, stające się później grobowcem, służącym do rytuału przejścia – przemiany Kseni w pułkownika Andrieja. Dużą rolę w budowaniu dramatyizmu odgrywa światło oraz zsynchronizowane efekty dźwiękowe, budujące nastrój grozy, od kulminacji przeżyć, aż po kontrastujące wyciszenie akcji. Natomiast tło muzyczne opiera się na arytmicznych, rozedrganych dźwiękach akordeonu, odzwierciedlających stan wewnętrzny bohaterki.

W Biblii spotykamy się z wieloma przykładami osób zachowujących się inaczej, odmiennie. Należy jednak rozgraniczać ową inność, która może być wynikiem działania demonów, od tej znajdującej źródło w bezkompromisowej wierze. Szaleństwo Boże to wyraz nonkonformizmu, niepodporządkowania się większości, to również akt odwagi i świadectwo bezgranicznego zaufania Stwórcy. Tę kwestię ilustruje chociażby przykład pustelników, którzy często porzucają swoich bliskich i domy rodzinne, izolując się i wiodąc życie dalekie od *normalności*. Nie mieści się ono w powszechnie uznawanych normach, a ludzie nie rozumiejąc – odrzucają je, poniżają i szydzą. Jednak z czasem buntownicze postawy stają się wręcz wzorem do naśladowania. Niekonwencjonalne zachowanie wzbudza duchowy niepokój, wyprowadza z wygodnej i biernej porządnosci ku zaangażowaniu. A więc, normalność stanowi tu złudzenie dobra. Można nawet wysnuć twierdzenie, że Bóg, będąc motywacją szaleństwa, sam to szaleństwo przejawia, nawet już w pierwszym swoim działaniu – stworzeniu świata.



Dzień pamięci św. błogosławionej Kseni Petersburskiej
przypada 24 stycznia.

Troparion, ton 7:

Ubóstwo Chrystusowe umiłowałaś, teraz nieśmiertelną ucztą rozkoszujesz się, przez szaleństwo rzekome, szaleństwo tego świata potępiałaś, przez pokorę krzyżową moc Bożą uzyskałaś, dzięki temu dar niesienia mopocy cudownej otrzymałaś,
Ksenio błogosławiona, módl się do Chrystusa Boga,
ażeby wybawił nas od zła wszelkiego przez pokutę.

KOMU WIERZYĆ? PANU BOGU CZY PANU DARWINOWI?

JAN GAJUR

Na początku nie było nic... Nie! Na początku było Słowo. Przez to Słowo Bóg na początku stworzył niebo i ziemię. Potem – w kolejne dni albo epoki – stworzył dzień i noc, rozdzielił żywioły, uczynił ciała niebieskie i ląd, który wydał rośliny zielone, drzewa i owoce. Na tym lądzie osiedlił rój istot żywych – dzikie zwierzęta: ryby i płazy, ptaki i ssaki. Aż wreszcie uczynił człowieka – rzecz można – *własnymi rękami...*

Kto tak naucza? Nie uczony teolog Saduceusz, ani pobożny zakonnik Faryzeusz – ani nawet biskup-prześmiewca – *monsieur l'abbe* Ignacy Krasicki. Kto więc tak naucza? Tak mówi Bóg. **To mówi Bóg** – prawie sto razy podkreśla w swoim Słowie.

Tymczasem, wiele, wiele lat później – jeszcze tamtego ósmego dnia, kiedy Adam z Ewą musieli się ewakuować z raj... na świecie pojawił się człowiek. Twierdził, że ludzie pochodzą od małpy. Nazywał się Karol Darwin (1809-1882), brytyjski przyrodnik, a przy tym wolnomyśliciel – ateista, który opracował *naukową teorię ewolucji*. Ciekawa rzecz: wszystko co wymyślą wolnomyśliciele – zawsze jest *naukowe*, łącznie ze światopoglądem... Wróćmy jednak do naszego Karolka. Swoimi badaniami chciał udowodnić, że *Boga niet!* – a tym samym: zakwestionować prawdę, że człowiek został stworzony przez Boga, jak głosi to Kościół katolicki. Swoje przekonanie Kościół opiera na samym Bogu – na Jego Słowie. Piśmie Świętym.

Teoria Darwina szybko zyskała uznanie pośród ludzi na całym świecie, trafiła do szkół jako jedyna i *naukowa*, obowiązująca nauka o pochodzeniu wszechświata i człowieka. I tak oto *rozniosta się ta pogłoska między ludźmi i trwa aż do dnia dzisiejszego*. Ludzie uwierzyli na słowo kłamcy, nauczyciele z uporem uczą na lekcjach biologii *naukowej teorii*, nie zastanawiając się na-

wet na chwilę, że to TEORIA – nie fakty. A skoro uczą, to dzieci i młodzież pilnie słucha i wierzy w każde słowo *pani*, studenci zaś – w uczone wywody *pana profesora* siedzącego na wysokościach katedry. Czy rzeczywiście odważając w ZOO małpy widzą w klatkach swoich pradawnych antenatów – dziadów, pradziadów? To jest pytanie!

To nie żart. Pokutujące w wielu umysłach przekonanie graniczące z pewnością wiary w ewolucję jest powszechne. Dlaczego? Z lenistwa. Ciekawe, prawda? Nikt przecież tak naprawdę nie zgłębia tej tematyki, a jednak zupełnie na serio, z wypiekami na twarzy, broni *naukowej teorii* ramię w ramię z Darwinem uznając, że skoro tak uczyli – to pewnik niepodważalny. Ten *naukowy* błąd utrzymuje się nadal w ludzkiej świadomości, niczym jesienne opary na mokradłach. Dawni uczniowie, choć dziś już dorośli – z uporem godnym większej sprawy dowodzą słuszności swoich przekonań w oparciu o teoretyczny pogląd kolegi Darwina i jego bezbożnej optyki.

Czy jest jakieś antidotum na tę chorobę?

Owszem. Zaczniemy traktować Boga poważnie. Zaczniemy uznawać – ale tak naprawdę! – Jego autorytet. Darwin niczego nam nie obiecuje, ani nie daje – poza bezbożnym poglądem. Bóg natomiast, choć człowiek zmarnował pierwszą szansę, obiecuje nowe stworzenie: nowe niebo i nową ziemię;

daje ponownie do zamieszkania nowe *Miasto Święte – Jeruzalem*. Sięgnijmy do Objawienia św. Jana, do rozdziału 21 i obietnicy Pana, który ludziom – nie małpom! – otrze *wszelką łzę z oczu; i śmierci już nie będzie, ani żałoby, ni krzyku, ni trudu...*

A kiedy już uwierzymy w Słowo, wtedy odpowiedź na postawione w tytule pytanie stanie się retoryczna.



W RYTMIE WIELKOPOSTNYCH NABOŻEŃSTW I ŚPIEWU CERKIEWNYCH DZWONÓW

KATARZYNA RABCZUK

Ciągle brakuje nam czasu, ciągle wydaje nam się, że jest go za mało – doba ma za mało godzin, tydzień za mało dni, a rok miesięcy. Aby ten cenny czas zaoszczędzić kupujemy zmywarki, wybieramy szybsze samochody, rozmawiamy przez telefon robiąc zakupy i rozwiązujemy zadania z matematyki w pociągu. Każdego dnia, od momentu gdy otworzymy oczy, z zegarkiem w ręku biegamy po domu, by zdążyć do szkoły, na zajęcia, do pracy. Pędzimy na autobus i denerwujemy się, gdy prowadząc samochód, przed nami zestresowany kursant w L-ce próbuje zaparkować. Co roku przybywa dróg szybkiego ruchu – *ekspresówek* i autostrad. Co roku jednak wydaje nam się, że czas pędzi jeszcze szybciej...

Równie szybko minął Wielki Post. Wielu z nas wydawało się, że jest go za mało, że za szybko, a gdy poczuliśmy zapach zielonych gałązek wierzbowych – czuło się jakby niedosyt i żal, że to już koniec tego zbawienego okresu. Ale z drugiej strony *prazdnik* Wjazdu Chrystusa do Jerozolimy i jego radosny charakter sprawiły, że pojawiło się uczucie tęsknoty za paschalną radością. *Pośród wszystkich pięćdziesięciu dwóch tygodni w roku, jeden jest całkowiec odmienny wyjątkowy. Nazywamy go mianem Wielkiego Tygodnia. I jest pośród siedmiu dni tego tygodnia jeden równie wyjątkowy, niepowtarzalny dzień. Dzień, w którym świat zatrzymuje się w swym pędzie i na chwilę jakby przestaje istnieć. To noc Getsemańskiej modlitwy naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa* –

ze wstępu do książki *Czuwajcie ze Mną* Siostr Turkowickiego Monasteru – w Wielki Poniedziałek właśnie tam, w taki tydzień, w skupieniu, ciszy i modlitwie wstąpiliśmy. Czas zatrzymał się.

Gdy w grudniu ubiegłego roku w ramach modlitewnego wyjazdu w okresie postu filipowego niewielka grupa młodzieży udała się do Turkowickiego Monasteru i spędziła tam niespełna trzy oderwane od rzeczywistości dni, wszyscy wiedzieli, że przyjadą tu ponownie. Przyjechali. Ponad dwudzie-



stoosobową grupą na *gowienia* wielkopostne. Wiozły ich szybkie samochody i pociągi, jechali *ekspresówką*, a z braku czasu – w samochodach, busach i pociągach dojadali swoje drugie śniadania. Wyruszyli z różnych miejsc: Warszawy, Lublina, Białej Podlaskiej, Tarnobrodu, Krakowa, Wrocławia. Spędzili dwa błogosławione dni w niezwykłym monasterze – sercu Chełmszczyzny, w Turkowicach, gdzie czas się zatrzymał. Siostry w ustalonym porządku zaczynają dzień w cerkwi i ten dzień tak samo kończą. Wykonują swoje *postuszanija*, ale mają czas i na spacer, i na

czytanie książek, i na modlitwę; gotują, przyjmują pielgrzymów, dbają o ogródek, porządek w monasterze i cerkwi. Nigdzie się nie spieszą. Czas w Turkowicach odmierzany jest cyklem nabożeństw i cerkiewnym dzwonem. Podczas tych dwóch dni pobytu w monasterze dla nas on również się zatrzymał.

Trasa Warszawa – Lublin. Po bokach niby las, ale jakby go już nie było. Wycięte drzewa, maszyny, ludzie w pomarańczowych mundurkach – wszystko to tworzyło przerażający widok. Przypomniały się słowa

z Księgi Rodzaju o stworzeniu świata, ciał niebieskich, wód, ziemi, całej przyrody. Co z tego świata pozostało? Widok wykarczowanych drzew sprawiał wrażenie jego końca. *Będzie autostrada* – mówili ci, którzy tę trasę pokonują średnio kilka razy w miesiącu. Będzie autostrada, by jeszcze szybciej dojechać z Warszawy do Lublina, zaoszczędzić czas albo inaczej – w naszym przypadku – *być na czas*. Dzięki tej autostradzie pewnie byśmy byli w Turkowicach jeszcze wcześniej, pewnie zdążylibyśmy na cały *akafist* ku czci Bogarodzicy przed Sobotą Akatystu oraz jutrznią. Ale z drugiej strony – zdążylibyśmy i wtedy, gdybyśmy potrafili lepiej planować i panować nad swoim wewnętrznym czasem. Przecież u Boga czasu nie ma!

W Wielką Środę wielu z nas uczestniczyło w Sakramencie *Jeleoswiaszczenia*, sprawowanym dla chorych, ale w Wielkim Tygodniu mogli do niego przystąpić wszyscy, gdyż każdy z nas ma swoje duchowe choroby i potrzebuje lekarza. Jeśli nie udało się od Poniedziałku o ciszę i spokój, to Środa wprowadziła nas w tajemniczy, pełen duchowych przeżyć, długich modlitw, nabożeństw, spokojny okres. Nagle uświadomiliśmy sobie, że czas nie ma już dla nas znaczenia. Odmierzaliśmy go cyklem wielkotygodniowych nabożeństw i cerkiewnym dzwonem. Kto choć raz miał możliwość uczestniczenia w czwartkowej Liturgii św. Bazylego Wielkiego, podczas której przeżywamy ustanowienie przez Jezusa Chrystusa Eucharystii, wie jak wielka łaska spływa na wiernych przyjmujących Święte Dary, ale i na wszystkich w tym dniu. To jedyna taka w roku Liturgia – *Liturgia nad Liturgiami*, jak piszą Siostry w książce *Czuwajcie ze Mną*. Na Jutrzni Wielkiego Piątku, na której czyta się dwanaście fragmentów Ewangelii wydawało się jakby cały świat, cała przyroda pogrążona w smutku i ciszy słuchała tych tekstów. Modlitwa w tym dniu, niczym trzymane w dłoniach wiernych świece, przepiękna była współodczuwaniem



i smutkiem, ale była i gorąca. Czuwaliśmy. Po *wieczerni z wynosem Płaszczennicy* oczekiwaliśmy na nocne *Pogrebenije* przed Całunem i jutrznią oraz Liturgię Św. Wielkiej Soboty. Był to błogosławiony czas czuwania, wypełniony przepięknymi, bogatymi i wymownymi słowami kanonu. Sobotni poranek i całe dzień wydawały się być najdłuższymi – to już tylko oczekiwanie na Święto Świąt – Paschę Chrystusową. Pogoda – o, jakże nieprzewidywalna była w tym roku! Nastawialiśmy się na słońce i wiosenne płaszczyki. A tu deszcz, wiatr, zaledwie kilka stopni powyżej zera... Ci, którzy zmarzli w tygodniu, na nocne paschalne nabożeństwo wyciągnęli z szafy zimowe palta i płaszcze. Narzekaliśmy, że za zimno. Ale czy ktoś z nas zauważył przebijające się przez chmury promyki słońca, błękit nieba, piękne gwieździste niebo przed nabożeństwem Wielkiej Soboty? Deszcz, który przestawał właśnie wtedy, gdy zaczynało się nabożeństwo? Albo, gdy wychodziła procesja, grające słońce w przeciągu całego paschalnego tygodnia? Kto z nas w ogóle spoglądał na niebo w tych dniach?

W Noc Paschalną do wielu parafii trafił Święty Ogień z Jerozolimy. Zaraz po zapaleniu – wosk świcy nie parzył. Ten ogień, jego płomień, wynagrodził wszystkie postne zmagania, zniweczył wszystkie bóle i smutki, dał nadzieję,

sprawił, że z oczu popłynęły łzy radości. Na procesji świece nie gasły, nie padało, a na niebie pojawiły się gwiazdy, świecił księżyc. Paschalne nabożeństwo było zdecydowanie za krótkie...

Paschalne służby, niekończące się paschalne pozdrowienia *Chrystos Woskresie*, niekończąca się paschalna radość. *Siej dien' jegoże sotworit Hospod'*... – te słowa słyszeć będziemy jeszcze na nabożeństwach całego okresu paschalnego. W *siej dien'* czas również zatrzymał się – za nami 40 dni Wielkiego Postu i Wielki Tydzień. Sami sobie odpowiedzmy na pytanie, co dał nam ten Post? A przecież, nie bez powodu przygotowanie postnego jedzenia wymagało od nas więcej czasu, skupienia, a przy tym i wyciszenia. Nie bez powodu nabożeństwa były długie, o wiele więcej było czytanych niż śpiewanych fragmentów Pisma Świętego. O, jakże mądrze jest w Cerkwi wszystko urządzone – wszystko ma swoje miejsce! Na wszystko jest czas.

My tymczasem wróciliśmy do swoich obowiązków, codziennych zmagania z rzeczywistością, z szybko upływającym czasem. Zachowajmy tę paschalną radość na cały rok, niech nasz wewnętrzny czas dalej wyznacza cykl nabożeństw i cerkiewny dzwon. Przeżywajmy głęboko każdy dzień, każdą służbę, każdą minutę.

Z ŻYCIA DIECEZJI

Przygotowały:
KATARZYNA DANIELUK,
ANNA RABCZUK

O Prawosławiu w Rykach

→ Dnia 30 października 2016 r. w Miejsko-Gminnym Centrum Kultury w Rykach odbyło się spotkanie popularno-naukowe poświęcone obecności tradycji prawosławnej w powiecie ryckim. Organizatorem spotkania było Towarzystwo Przyjaciół Ryk. Spotkanie podzielono na dwie części. W pierwszej, z prezentacją multimedialną wystąpił historyk p. Jarosław Frąckiewicz ze Stężycy. Prelegent opowiedział o byłych świątyniach i obiektach sakralnych związanych z tradycją prawosławną, które stanowiły ważny element w krajobrazie powiatu ryckiego. W drugiej części do zebranych zwrócił się ks. Jarosław Szczur, proboszcz parafii prawosławnej Św. Równej Apostołów Marii Magdaleny w Puławach. Duchowny przybliżył istotę duchowości prawosławnej oraz współczesny stan Cerkwi prawosławnej w Polsce. W czasie prelekcji można było podziwiać ikony napisane przez p. Mariannę Rodak. [Zdj. 1]

Projekt *Śladami Wschodniosłowiańskiej Tradycji* doceniony przez Województwo Lubelskie

→ Podczas 24. Międzynarodowych Tragów Turystycznych w Warszawie zostało docenione stoisko Prawosławnej

Diecezji Lubelsko-Chełmskiej oraz Fundacji Dialog Narodów. Przedstawiało ono projekt: *Śladami Wschodniosłowiańskiej Tradycji*. W oficjalnym komunikacie na temat Tragów, na stronie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego – www.lubelskie.pl – znajdujemy wzmiankę o nowo powstającym produkcie turystycznym Diecezji i Fundacji, wyrażonym w takich słowach: *Ciekawym regionalnym akcentem, poza stoiskiem Województwa Lubelskiego, była prezentacja Cerkwi Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, podsumowująca kilkuletni projekt „Wschodniosłowiańskie dziedzictwo kulturowe – konserwacja, renowacja, digitalizacja zabytkowych cerkwi”*. W ramach projektu odrestaurowano zabytkowe zespoły cerkiewne w: *Dołhobyczowie, Hrubieszowie, Kobylanach, Lublinie, Sławatyczach, Szczepieszynie i Tomaszowie Lubelskim (wszystkie w woj. lubelskim) oraz w Białowieży i Grabarce (w woj. podlaskim)*. [Zdj. 2]

Puławy: otwarcie wystawy pt. *Cerkwie Polski Wschodniej*

→ Dnia 8 grudnia w Galerii Inter Libros przy Bibliotece Miejskiej w Puławach miało miejsce otwarcie wystawy fotograficznej przedstawiającej świątynie prawosławne wschodniej Polski. Na wystawie zaprezentowano cer-



kwie Chełmszczyzny i Podlasia oraz życie liturgiczne wiernych. Na licznych fotografiach można było podziwiać świątynie parafii prawosławnych, m.in. w: Dołhobyczowie, Hrubieszowie, Białymstoku, Hajnówce, Kleszczelach, Białowieży. Autorką wystawy jest Krystyna Szymańska. Podczas uroczystości ze słowem wprowadzającym do zebranych zwrócił się ks. Jarosław Szczur, proboszcz puławskiej parafii prawosławnej. Duchowny opowiedział o głównych cechach architektury prawosławnej w Polsce oraz specyfice fotografii sakralnej. [Zdj. 3]

Oficjalna Wizyta Marszałka Województwa Świętokrzyskiego w parafii prawosławnej w Sandomierzu

→ Dnia 13 grudnia 2016 r. Parafię Prawosławną w Sandomierzu z oficjalną wizytą odwiedził Marszałek Województwa Świętokrzyskiego, pan Adam Jarubas. Podczas spotkania proboszcz parafii, ks. Marcin Chyl, przybliżył historię misji cyrylo-metodiańskiej, zapoznał gości z etapami rozwoju prawosławia i strukturami różnych historycznie umiejscowionych parafii w województwie świętokrzyskim. Duchowny zaznaczył, że w województwie świętokrzyskim funkcjonują obecnie dwie czynne wspólnoty prawosławne, jedna w stolicy województwa w Kielcach, natomiast druga w Sandomierzu. Po oficjalnej wizycie Marszałek województwa przekazał słowa wdzięczności dla proboszcza parafii, dziękując za ciepłe przyjęcie i konkretne przybliżenie historii prawosławia na ziemiach: świętokrzyskiej, lubelskiej i podkarpackiej. Marszałek wyraził aprobatę dla idei Koncertu Kolęd i Prawosławnych Hymnów Bożonarodzeniowych oraz

próby organizacji pielgrzymki kajakowej z Sandomierza do Puław, obiecując wsparcie tej promującej województwo świętokrzyskie inicjatywy i czynne w niej uczestnictwo. [Zdj. 4]

Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich w Biłgoraju

→ Dnia 15 grudnia 2016 r. z błogosławieństwa Jego Ekscelencji Abła – Prawosławnego Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego, w sali widowiskowej Biłgorajskiego Centrum Kultury odbył się Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich. Przed licznie zgromadzoną publicznością wystąpił męski chór *PERFECTUM* z Kijowa. Podczas wieczoru odbyła się również promocja książki dr. Grzegorza Jacka Pelicy, pt.: *Rodzinny Obrządek Wschodni w Rzeczypospolitej*. Podczas tej części spotkania autor wygłosił treściwą prelekcję historyczną dotyczącą dziejów Cerkwi na terenach Lubelszczyzny. Na zakończenie ze słowami podziękowania dla chóru oraz prelegenta zwrócili się proboszcz parafii prawosławnej pw. św. Jerzego w Biłgoraju – ks. Korneliusz Wilkiel, a w imieniu władz powiatu, gminy oraz miasta: burmistrz Biłgoraja – Janusz Roślan. Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich w Biłgoraju zakończył się zaintonowanym przez chór tradycyjnym *Mnogaja leta* dla wszystkich zebranych. [Zdj. 5]

Chełm: dekanalne rekolekcje duchowieństwa

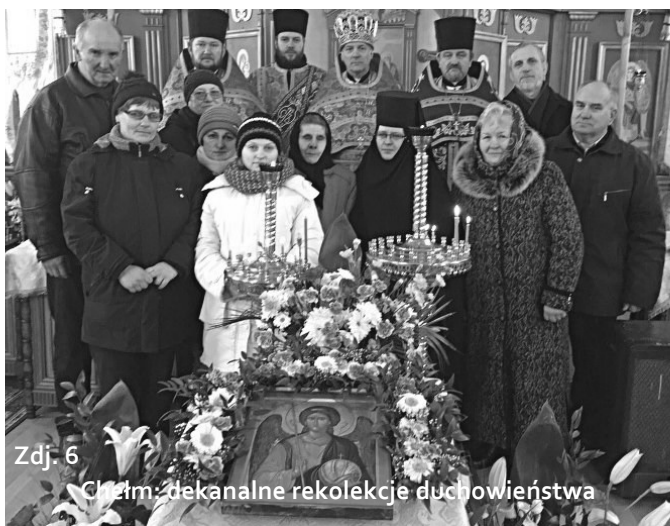
→ Z błogosławieństwa Jego Ekscelencji Arcybiskupa Abła 17 grudnia, w dzień wspomnienia liturgicznego św. Męczennicy Barbary, odbyły się rekolekcje duchowieństwa dekanatu chełmskiego w Żeńskim Domu Zakonnym św.



Zdj. 5
Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich w Biłgoraju



Zdj. 7
Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich w Lublinie



Zdj. 6
Chełm: dekanalne rekolekcje duchowieństwa



Zdj. 8
Kolędowanie w Sandomierzu

Mikołaja Cudotwórcy w Holeszowie. Duchową odnowę rozpoczęły modlitwy przed św. Sakramentem Spowiedzi, które błogosławił ks. Jerzy Ignaciuk, przyjmując zarazem św. Sakrament *Pokajania* od duchowieństwa, jak i zwracając się ze słowami pouczenia do przybyłych kapłanów. Po przeczytaniu kanonów i modlitw przed przyjęciem św. Sakramentu Eucharystii oraz Godzin Kanonicznych, rozpoczęła się Boska Liturgia w cerkwi pw. św. Archanioła Michała, której przewodniczył ks. mitrat Jan Łukaszuk w asyście duchowieństwa. Święta Liturgia zgromadziła grono miejscowych wiernych i osoby z pobliskich okolic – Włodawy oraz Chełma.

Dekanalne rekolekcje duchowieństwa odbywały się również w innych dekanatach: białskim, lubelskim, terespolskim oraz zamojskim. [Zdj. 6]

Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich w Lublinie

→ Jak co roku, 20 stycznia 2017 roku, w Lublinie można było usłyszeć Bożonarodzeniowe kolędy prawosławne. Wierni lubelskich parafii zebrali się w tym celu w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego. Wśród zaproszonych gości byli m.in.: wojewoda lubelski – prof. Przemysław Czarnek oraz ks. biskup Mieczysław Cisko – reprezentant Kościoła rzymskokatolickiego. Uroczystości poprowadził lektor – dyrygent chóru katedralnego w Lublinie – Andrzej Boublej. Organizatorami wieczoru kolęd była Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Fundacja Dialog Narodów oraz Lubelski Oddział Terenowy Bractwa św. św. Cyryla i Metodego. Na scenie wystąpiło 5 chórow: Chór Katedry Prawosławnej

w Lublinie, Męski Chór *Kliros* Diecezjalnego Ośrodka Kultury Prawosławnej Elpis w Gorlicach, Białoruski Zespół Folkowy z Mińska na Białorusi, Zespół folklorystyczno-instrumentalny *Serpanok* z Korca na Ukrainie oraz Diecezjalny Chór *Chołmszczyna*, działający przy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Tegoroczna uroczystość była również okazją do świętowania X-lecia Fundacji Dialogu Narodów, działającej przy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Na tę okoliczność zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce skierował na ręce prezesa fundacji, Grzegorza Szweda list gratulacyjny, natomiast Arcybiskup Abel przekazał ikonę Podwyższenia Krzyża Pańskiego. [Zdj. 7]

Kolędowanie w Sandomierzu

→ Dnia 22 stycznia br., po raz kolejny mieszkańcy Sandomierza spotkali się na Zamku Królewskim, by uczestniczyć w III Koncercie Kolęd i Prawosławnych Hymnów Bożego Narodzenia. W tym roku wystąpiły dwa chóry: Studencki Narodowy Chór Akademii Ostrogskiej pod batutą Julii Poloninki oraz Męski Chór Parafii Prawosławnej pw. św. Jana Klimaka w Warszawie pod dyrygenturą prof. dr. hab. Włodzimierza Wołosuika. Proboszcz parafii prawosławnej w Sandomierzu w słowie końcowym podziękował Arcybiskupowi Ablowi za błogosławieństwo oraz pomoc w zorganizowaniu koncertu. Nie zabrakło słów wdzięczności dla burmistrza miasta Sandomierza Marka Bronkowskiego. Organizatorami uroczystości były: Urząd Miasta Sandomierza i Parafia Prawosławna



Zdj. 9

Międzynarodowe kolędowanie w Terespolu



Zdj. 10

O unii brzeskiej w Białej Podlaskiej



Zdj. 10

Promocja książki *Tragiczna w skutkach unia brzeska 1596* w Sławatyczach

Zdj. 12

Terespol: Jeszcze raz o unii brzeskiej

pw. św. św. Równych Apostołów Braci Cyryla i Metodego w Sandomierzu; partnerami – Sandomierskie Centrum Kultury oraz Starostwo Powiatowe w Sandomierzu. Patronat honorowy objął Marszałek Województwa Świętokrzyskiego Adam Jarubas i Burmistrz Miasta Sandomierza Marek Bronkowski. Koncert prowadziła Marta Szpyrek. [Zdj. 8]

Międzynarodowe kolędowanie w Terespolu

→ Ostatni weekend stycznia, jak co roku od 22 lat, wypełnił się świąteczną atmosferą wielonarodowego kolędowania. Na terespolskiej scenie 28 i 29 stycznia wystąpiło ponad 30 zespołów z Polski i zagranicy: z Rosji, Białorusi i Ukrainy. To oznacza, że publiczność w tych dniach wysłuchała ponad 600 wykonawców, którzy podczas XXII Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu zaprezentowali różnorodny repertuar kolędniczy. Pierwszego dnia, po oficjalnym otwarciu i powitaniu gości przez gospodarzy: Panią Annę Pietrusik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu oraz ks. Jarosława Łosia, proboszcza parafii św. Ap. Jana Teologa – kolędowanie rozpoczął energetyczny zespół folkowy *Czeremszyna*. W dalszej części pojawiło się jeszcze 16 zespołów, m. in. Młodzieżowy Chór Parafii Prawosławnej pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku, chór *Chotmszczyna* z Centrum Kultury Prawosławnej w Chełmie, Zespół Folklorystyczny Państwowego Konserwatorium im. Piotra Czajkowskiego w Moskwie, Kapela Bandurzystek *Zoriancyja* Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie. Drugiego dnia Festiwalu

na scenie dominowały zespoły dziecięce i młodzieżowe. Publiczność wysłuchała występów m.in. Rodzinnego Chóru Parafii Prawosławnej przy Klasztorze Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Supraślu, Młodzieżowego Chóru Parafii Prawosławnej przy Klasztorze Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Brześciu na Białorusi, Chóru *Kupalinka* Dziecięcej Szkoły Sztuk w Kobryniu na Białorusi, czy też Chóru *Legenda* Dziecięcej Szkoły Sztuk ze Lwowa. W wyjątkowy sposób zaprezentował się także Żeński Kameralny Chór im. św. Lidii Parafii Prawosławnej pw. św. Jana Klimaka w Warszawie. Drugiego dnia, tradycyjnie, Festiwal zakończyło wspólne odśpiewanie kolędy *Niebo i Ziemia* przez wykonawców oraz licznie zgromadzoną publiczność. Koncert poprowadził p. Marcin Abijski. [Zdj. 9]

O unii brzeskiej w Białej Podlaskiej

→ W piątek, 17 lutego, w auli Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej odbyło się spotkanie promocyjne książki *Tragiczna w skutkach unia brzeska 1596* wydanej m.in.

z inicjatywy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Spotkanie rozpoczął ks. prot. Andrzej Pugacewicz, proboszcz Parafii Prawosławnej pw. św. św. Cyryla i Metodego. Oficjalnie powitani zostali m.in.: Arcybiskup Abel, Ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej oraz szczególny gość tego wieczoru, prof. Antoni Mironowicz z Uniwersytetu w Białymstoku. Następnie głos zabrał Arcybiskup Abel, który przedstawił zakres problematyki zawartej w tematycznej publikacji. Ważnym punktem progra-



mu był wykład prof. Antoniego Mironowicza, po którym padło wiele pytań dotyczących omawianego tematu. Podczas spotkania podsumowano również konkurs plastyczno-literacki zorganizowany przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej pt. *Św. Atanazy Brzeski. 420. rocznica tragicznej unii brzeskiej* oraz nagrodzono zwycięzców. Na zakończenie spotkania głos zabrał Ordynariusz diecezji. Władyka podziękował prof. Antoniemu Mironowiczowi za wykład, społeczności obu parafii prawosławnych miasta, przedstawicielom lokalnych struktur medialnych, także wszystkim zebranych za przybycie, a Podlaskiemu Centrum Kultury Prawosławnej za organizację spotkania. [Zdj. 10]

Promocja książki *Tragiczna w skutkach unia brzeska 1596 w Sławatyczach*

→ W sobotę, 18 lutego, w Sławatyczach odbyła się prezentacja książki *Tragiczna w skutkach unia brzeska 1596*. Na spotkanie przybyli wierni prawosławni ze Sławatycz oraz okolicznych miejscowości. Zebranych powitał proboszcz parafii prawosławnej w Sławatyczach ks. prot. Michał Wasilczyk. Następnie głos zabrał Arcybiskup Abel, Ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Władyka przedstawił promowaną pozycję książkową wydaną z inicjatywy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Kolejnym punktem spotkania był wykład prof. Antoniego Mironowicza z Uniwersytetu w Białymstoku. Po referacie odbyła się dyskusja. Na zakończenie głos ponownie zabrał Arcybiskup Abel. Podziękował on prof. Antoniemu Mironowiczowi za przybycie. W spotkaniu uczestniczył również hieromnich Jan z Norymbergi, sekretarz Prawosławnej Diecezji Patriarchatu Rumuńskiego oraz duchowieństwo pobliskich parafii. [Zdj. 11]

Terespol: Jeszcze raz o unii brzeskiej

→ W piątek, 24 lutego, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Terespolu odbyła się kolejna na terenie Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej prezentacja książki o unii brzeskiej organizowana przez Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu. W spotkaniu uczestniczyli: prof. Antoni Mironowicz z Białegostoku,

dr Krzysztof Mazur z Siedlec, arcybiskup Abel, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej oraz prawosławni wierni parafii z Terespolu i okolic. Spotkanie rozpoczął ks. prot. Jarosław Łoś – proboszcz miejscowej parafii, który powitał wszystkich zebranych. Jako pierwszy wystąpił arcybiskup Abel, który przedstawił historyczny dramat unii brzeskiej oraz zreferował publikację *Tragiczna w skutkach unia brzeska 1596*. Następnie prof. Antoni Mironowicz przedstawił sytuację Cerkwi prawosławnej w okresie średniowiecza, odnosząc się do sytuacji społeczno-politycznej tego okresu oraz przebiegu soborów unijnych w Brześciu. Siedlecki publicysta, dziennikarz oraz doświadczony religioznawca, dr Krzysztof Mazur, skupił się na problematyce społecznej. Po wysłuchaniu prelekcji nastąpiła dyskusja, w której aktywnie uczestniczyli zebrani. Arcybiskup Abel w słowie końcowym podziękował wszystkim za przybycie i uwagę. [Zdj. 12]

Fundacja Dialog Narodów pośród tych, które czynią dobro...

→ Reprezentanci Fundacji Dialog Narodów w dn. 16 marca br. uczestniczyli w lubelskiej gali organizacji pozarządowych, podczas której z rąk Wojewody Lubelskiego prof. Przemysława Czarnka odebrali przyznany im dyplom. W konkursie zorganizowanym przez Lubelski Urząd Wojewódzki, Fundacja znalazła się wśród podmiotów wyróżnionych za *przyczynianie się do rozwoju województwa lubelskiego, umacnianie wizerunku organizacji pozarządowych oraz upowszechnianie dobrych praktyk*. Na uroczystości pojawiło się blisko dwieście osób reprezentujących stowarzyszenia i fundacje czynnie włączające się w rozwój społeczeństwa – jego aktywizację, budowanie dobrych, trwałych relacji międzyludzkich, wzmacniających kapitał społeczny i podnoszących jakość życia. [Zdj. 13]

Fundacja Dialog Narodów wsparła *Prawosławie w Polsce* oraz *Kolory Prawosławia. Polska*

→ Działająca przy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Fundacja Dialog Narodów, obok Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Kultury i Dzie-



Zdj. 17
Lublin: odnowiona cerkiew cmentarna pw. św. Niewiast
Niosących Wonności do Grobu Chrystusa



Zdj. 18
Paschalny Piątek w Turkowicach

dzictwa Narodowego mogła wesprzeć kolejne prestiżowe wydawnictwa prezentujące dziedzictwo kultury wschodniosłowiańskiej, a mianowicie pierwszą w Polsce animację *Prawosławie w Polsce* oraz trzecią edycję albumu fotograficznego *Kolory Prawosławia. Polska*. Uroczysta premiera tych publikacji odbyła się 17 marca br. w Auditorium Książnicy Podlaskiej w Białymstoku. [Zdj. 14]

Postrzyżyny małej schimy w Turkowicach

→ W święto Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy Ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Arcybiskup Abel przewodniczył uroczystościom w Monasterze Opieki Matki Bożej w Turkowicach. Podczas nabożeństwa całonocnego czuwania dokonał on postrzyżyn w małą schimę *riasofornej* mniszki Krystyny (Jeskova) z imieniem Zofia (Sofija) z Klisury, która żyła w minionym stuleciu. Kolejnego dnia Arcybiskup Abel przewodniczył Boskiej Liturgii, podczas której Turkowickie Siostry przystąpiły do Sakramentu Św. Eucharystii. [Zdj. 15]

Paschalna wieczernia w Kobylanach

→ Społeczność kobyłańskiej parafii pw. Opieki Matki Bożej miała możliwość, by radość Paschy przeżyć wraz z Ordynariuszem Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Arcybiskupem Ablem, który w tym dniu przybył do Kobylan. Jego wizyta związana była z 25. rocznicą święceń kapłańskich proboszcza kobyłańskiej parafii – ks. prot. Michała Ciuchaja. Na paschalną *wieczernię* do Kobylan przybył również ks. prot. Jarosław Łoś z sąsiedniej, terespolskiej parafii oraz protodiakon Marek Waszczuk z Lublina. Na zakończenie paschalnego nabożeństwa do ks. Michała oraz licznie zgromadzonych parafian zwrócił się Władyka Abel. Pozdrowił on proboszcza kobyłańskiej parafii podkreślając jego zasługi dla wspólnoty parafialnej i nagrodził krzyżem z ozdobami. [Zdj. 16]

Lublin: odnowiona cerkiew cmentarna pw. św. Niewiast Niosących Wonności do Grobu Chrystusa

→ Paschalny Wtorek szczególnie zapisał się w pamięci prawosławnej społeczności Lublina. Tego dnia dokonano bowiem rekonsekracji zabytkowej cerkwi cmentarnej po

jej generalnym remoncie. Na przestrzeni ostatnich czterech lat nekropolia w Lublinie przy ul. Lipowej przeszła proces rewitalizacji w ramach programu RPO z ramienia Marszałka Województwa Lubelskiego. Inwestycja ta polegała na odnowieniu blisko 400 historycznych nagrobków, ułożeniu alejek z kostki brukowej oraz remoncie kaplicy cmentarnej pw. Świętych Niewiast Niosących Wonności do Grobu Chrystusa. Szczególne zasługi w tym dziele miała Fundacja Dialog Narodów, działająca przy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. W Paschalny Wtorek uroczystościom liturgicznym w kaplicy cmentarnej przewodniczył Arcybiskup Abel w asyście duchowieństwa obu lubelskich parafii oraz ks. Jarosława Szczura z pobliskich Puław; ks. Jarosław podczas Boskiej Liturgii został nagrodzony przez Ordynariusza Diecezji Lubelsko-Chełmskiej złotym krzyżem. Uroczystości na lubelskim cmentarzu licznie zgromadziły wiernych prawosławnych Lublina. [Zdj. 17]

Paschalny Piątek w Turkowicach

→ Każdego roku w Paschalny Piątek w Żeńskim Monasterze Opieki Matki Bożej w Turkowicach mają miejsce szczególne uroczystości ku czci Ikony Matki Bożej *Życiodajne Źródło*. W tym dniu wspominana jest rocznica poświęcenia cerkwi. Paschalnej Boskiej Liturgii przewodniczył Ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Arcybiskup Abel w asyście duchowieństwa z dekanatów: zamojskiego, chełmskiego oraz lubelskiego. Do Turkowic przybyli pielgrzymi z Południowego Podlasia oraz z pobliskiej Ukrainy – potomkowie przesiedleńców z Chełmszczyzny. Podczas *matego wejścia* Władyka Abel uhonorował paschalnymi nagrodami – złotymi krzyżami – duchownych: ks. Pawła Janiela, wikariusza hrubieszowskiej parafii, posługującego w monasterze w Turkowicach, ks. Dariusza Wasiluka, proboszcza parafii prawosławnej w Tomaszowie Lubelskim oraz ks. Marcina Chyła, proboszcza parafii prawosławnej w Sandomierzu. Na uroczystościach w Turkowicach Arcybiskupowi Ablowi towarzyszył ks. Arkadiusz Mironka, duchowny urodzony w Polsce, a od 27 lat posługujący w Amerykańskim Auto-



kefalicznym Kościele Prawosławnym. Na zakończenie uroczystości Władysław Abel podzielił się ze wszystkimi paschalną radością, rozdając przygotowane przez Turkowickie Siostry paschalne jajka. [Zdj. 18]

Św. Jerzego w Biłgoraju

→ Dnia 22 br. w parafii prawosławnej pw. Jerzego Zwycięzcy w Biłgoraju miały miejsce uroczystości ku czci patrona parafii, którym przewodniczył Ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Arcybiskup Abel. Święto parafialne rozpoczęło nabożeństwo całonocnego czuwania, któremu przewodniczył ks. mitrat Włodzimierz Klimiuk z Tarnobrodu. Paschalnej Boskiej Liturgii przewodniczył Arcybiskup Abel, który podczas *małego wejścia* nagrodił proboszcza biłgorajskiej parafii, ks. Korneliusza Wilkiela *kamitawką*. W czasie Boskiej Liturgii śpiewał diecezjalny chór *Chołmszczyna*, powołany do życia przez Arcybiskupa Abła. Na uroczystościach obecni byli przedstawiciele władz samorządowych: burmistrz miasta – Janusz Roslan i starosta biłgorajski – Kazimierz Paterak oraz przedstawiciele parafii rzymskokatolickiej. Zwieńczeniem uroczystości była procesja wokół świątyni oraz rozdanie artosu. Po swym podsumowującym słowie Arcybiskup Abel, w podziękowaniu za długoletnią pracę dla dobra wspólnoty prawosławnej w Biłgoraju, nagrodił Orderem Św. Równiej Apostołów Marii Magdaleny biłgorajskich parafian: p. Józefa Tychanowicza i p. Jana Fedaka. [Zdj. 19]

Lublin: debata o akcji *Wista*

→ W czwartkowy wieczór, 27 kwietnia, w Teatrze Starym w Lublinie miała miejsce debata pt. *Akcja Wista. 70 lat po. Historia – wspomnienia – teraźniejszość*. Spotkanie odbyło się z inicjatywy Lubelskiej Fundacji Ponad Granicami im. św. Jacka Odrowąża, której prezesem jest dominikanin – o. Tomasz Dostatni, przy współpracy z Prezydentem Miasta Lublin. Debata, w której udział wzięli: prof. Grzegorz Motyka, działacz społeczny Krzysztof Stanowski oraz p. Iwona Iwaniuk, parafianka ze Sławatyc (dziecko akcji *Wista*), poprowadził o. Tomasz Dostatni. Spotkanie rozpoczęło się wystąpieniem prezydenta mia-

sta – dr. Krzysztofa Żuka. W dalszej części mówiono o dzisiejszych relacjach polsko-ukraińskich, problemach we wzajemnych stosunkach oraz historii i genezie samej akcji *Wista*. P. Iwona Iwaniuk dzieliła się wspomnieniami swojej rodziny o tragicznej w skutkach akcji i swoim przywiązaniem do Prawosławia. Narratorem spotkania był Witold Dąbrowski, dyrektor Teatru NN – Ośrodka Brama Grodzka w Lublinie, który z wydanej przed pięcioma laty – przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej – książki *Dwie godziny* odczytał wspomnienia p. Mikołaja Chrola z Parośli, k. Jabłecznej, dotyczące deportacji z rodzinnej wsi. Wzruszającym momentem wieczoru było odśpiewanie przez chór *Chołmszczyna* hymnu o deportacji pt. *W naszym Lubelszczyźnie smutny dzień nastąpił..* oraz paraliturgicznego hymnu do Chełmskiej Ikony Matki Bożej pt. *De Ty zhasła zora nasza z chołmskiej hory...* Wśród licznie zebranych obecni byli: Arcybiskup Abel, konsul generalny Ukrainy – Wasyl Pavlyuk, duchowieństwo obu lubelskich parafii, księża profesorowie KUL oraz lubelscy parafianie. Spotkanie zakończyło wystąpienie Władysława Abła oraz dyskusja. [Zdj. 20]

Laur Konserwatorski za odnowioną cerkiew w Kobylanach

→ Już po raz 18. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie przyznaje Laur Konserwatorski za najlepiej odrestaurowany obiekt zabytkowy. Rok 2017 to szczególne wyróżnienie dla Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, gdyż jednym z laureatów zabytkowych obiektów województwa lubelskiego została kobylańska cerkiew prawosławna. Cerkiew prawosławną na uroczystości rozdania nagród reprezentowali: Ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Arcybiskup Abel oraz proboszcz lubelskiej parafii i sekretarz diecezji – ks. mitrat Andrzej Łoś. Remont cerkwi w Kobylanach został przeprowadzony dzięki środkom finansowym z Norweskiego Mechanizmu Finansowego, programu RPO Województwa Lubelskiego, dotacji Urzędu Gminy Terespol i funduszu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. [Zdj. 21]



Nosów: poświęcenie krzyża w rocznicę zbrodni z 1944 roku

→ W sobotę, 29 kwietnia br., dokładnie 73 lata od tragicznych wydarzeń, w wyniku których straciło życie siedmiu prawosławnych mieszkańców miejscowości Nosów, na miejscu ich kaźni odsłużona została panichida w intencji zamordowanych oraz poświęcono pamiątkowy krzyż upamiętniający tamte tragiczne wydarzenia. 25 kwietnia 1944 r., z rąk bandytów, w lesie, tuż za miejscowością Szpaki (obecnie Stare Szpaki, woj. mazowieckie), zginęło siedmiu mieszkańców Nosowa. Ciała odnaleziono dopiero po kilku miesiącach. W sierpniu tegoż roku przewieziono do Nosowa i pochowano na przycerkiewnym cmentarzu. Tuż po tragedii w lesie, na miejscu zbrodni, ustawiono niewielki drewniany krzyż, który jako niemy świadek przetrwał do dnia dzisiejszego. Niewiele później, w 1947 roku, nastąpiła brzemienna w skutkach akcja *Wisła*, w wyniku której większość mieszkańców parafii w Nosowie została wysiedlona i miejsce to zostało zapomniane.

Dopiero w ubiegłym roku, dzięki otwartości i pomocy pana Krzysztofa Rumowskiego, leśniczego Leśnictwa Górki, miejsce to zostało wskazane i otoczone opieką. Leśnictwo ofiarowało także materiał na nowy krzyż upamiętniający tragedię. Za okazaną otwartość oraz braterską pomoc proboszcz wraz ze wspólnotą parafialną serdecznie dziękują! [Zdj. 22, 23]

Święto Iwierskiej Ikony Matki Bożej w Kostomłotach

→ Już po raz jedenasty prawosławna wspólnota w Kostomłotach gościła na uroczystościach ku czci Iwierskiej Ikony Bogurodzicy prawosławną społeczność nadbużańskich parafii oraz przybyłych pielgrzymów. Tegoroczne święto zaszczytlili swoją obecnością dwaj mnisi z Charkowa – o. archimandryta Nikodem, proboszcz cerkwi Oziezańskiej Ikony Bogurodzicy w Charkowie wraz z ihumenem Glebem z charkowskiego monasteru Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy. Z błogosławieństwa Arcybiskupa Abła o. ihumen Gleb po odczytanej Ewangelii wy-

głosił okolicznościowe kazanie. Uroczystość zakończyła się świąteczną procesją. Następnie do zebranych zwrócił się Arcybiskup Abel, podkreślając, że w tym dniu czczona jest również pamięć św. Męczennika Młodzieńca Gabriela, który jest patronem naszej młodzieży. Władcyka powitał też Wójta Gminy Kodeń – Jerzego Trocia, podziękował chórzystom chóru *Chołmszczyzna* i wszystkim zebranych.

Podczas uroczystości w Kostomłotach ks. Jan Grajko, jeden z koordynatorów zespołu redakcyjnego *Istocznika* oraz członek Redakcji, został podniesiony do godności *protojereja*. **Redakcja *Istocznika* serdecznie pozdrawia ks. Jana i życzy wielu łask na dalszą posługę duszpasterską. *Mnohaja leta!*** [Zdj. 24]

Konserwacja, renowacja i digitalizacja drewnianych cerkwi

→ Projekt złożony przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską zostanie dofinansowany w ramach VIII Osi priorytetowej Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020. W uroczystości podpisania umowy, która odbyła się w MKiDN 5 maja br., wziął udział Ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Arcybiskup Abel oraz wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego – prof. Piotr Gliński. Nazwa projektu, który realizować będzie Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska to *Wschodniostowiańskie dziedzictwo kulturowe – konserwacja, renowacja i digitalizacja drewnianych cerkwi i ich wyposażenia w Małopolsce, na Podkarpaciu, Lubelszczyźnie i Podlasiu*. Projekt obejmuje prace budowlano-konserwatorskie dotyczące dziewiętnastu drewnianych zabytkowych obiektów (siedemnastu cerkwi, kapliczki i budynku przyklasztornego) z terenu Podkarpacia, Małopolski, Lubelszczyzny i Podlasia, ich otoczenia, a także prace konserwatorskie dotyczące drewnianych zabytków ruchomych, stanowiących unikatowe wyposażenie poszczególnych obiektów. [Zdj. 25]



Zdj. 24

Święto Iwierskiej Ikony Matki Bożej w Kostomłotach



Zdj. 25

Konserwacja, renowacja i digitalizacja drewnianych cerkwi

TRAGICZNA W SKUTKACH UNIA BRZESKA, A PRÓBA JEJ REAKTYWOWANIA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM NA PODLASIU I CHEŁMSZCZYŹNIE

KS. MARCIN GOŚCIK

Neounia

Ponowne zainteresowanie Rzymu Kościołem prawosławnym w Europie Środkowo-Wschodniej nastąpiło pod koniec I wojny światowej. W dniu 1 kwietnia 1917 r. papież powołał Kongregację do spraw Kościoła Wschodniego, która zajęła się sprawami związanymi z działalnością obrządku wschodniego [1]. W 1925 r. w ramach tejże Kongregacji utworzono Komisję Pro Russia, która bezpośrednio podlegała papieżowi. Komisja ta zajmowała się sprawami prowadzenia działalności misyjnej wśród Rosjan, zwłaszcza mieszkających poza granicami Związku Radzieckiego [2]. Dla sprawy wiernych obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounickiego) została powołana osobna sekcja Kongregacji dla Kościoła Wschodniego. Sekcji tej podlegały wszystkie osoby obrządku słowiańskiego, chodziło tu przede wszystkim o wiernych Cerkwi prawosławnej niezależnie od miejsca ich pobytu [3]. Główny orędownik neounii w Polsce, papież Pius XI był przekonany, że utworzenie Kościoła obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Polsce było jedynym słusznym sposobem, by rozwiązać problem pozyskania prawosławnych obywateli Polski dla Kościoła katolickiego. W związku z powyższym wystąpił do polskich władz z propozycją utworzenia hierarchii Kościoła obrządku słowiańskiego. Chodziło o powołanie do życia dwóch diecezji: wileńsko-pińskiej oraz wołyńsko-podlaskiej. Papież uważał, że sami Polacy (katolicy) byłiby najbardziej powołani do zajęcia stanowisk kierowniczych w nowym Kościele, podobnie jak i w całym ruchu neounijnym [4].

Akcja unijna podejmowana była wobec prawosławnych przez różne ośrodki katolickie. Już w okresie I wojny światowej grekokatolicki metropolita lwowski Andrzej Szeptycki podejmował próby rozwinięcia akcji unijnej na terenach byłego Imperium Rosyjskiego, co zakończyło się fiaskiem, gdyż przeciwna temu była władza państwowa oraz hierarchia łacińska [5].

Równoległe z nową polityką wschodnią Watykanu biskupi polscy przygotowywali plan działalności misyjnej wśród prawosławnej ludności. Założeniem tego planu była nie tylko latynizacja wiernych obrządku prawosławnego, ale także całkowite pozyskanie wiernych Cerkwi prawosławnej do Kościoła katolickiego poprzez obrządek wschodni.

Największym orędownikiem i propagatorem utworzenia *nowej unii* był biskup Henryk Przeździecki. To właśnie on udał się do Rzymu z planem zorganizowania w Polsce Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. W ten sposób diecezje: lubelska, podlaska, łucka, pińska i wileńska stały się obszarem objętym neounią w Polsce. Tym posunięciem papież odsunął od działalności misyjnej duchowieństwo grekokatolickie. Powodem tego była niechęć biskupów katolickich, którzy, obawiając się ich, uważali, że obrządek grekokatolicki jest powiązany z ukraińskim ruchem narodowym i zawiera w sobie wiele naleciałości Kościoła zachodniego, co może w znacznym stopniu utrudnić pracę misyjną wśród wyznawców Kościoła prawosławnego (na oficjalną wersję utworzenia nowego obrządku Kościoła katolickiego według niektórych historyków, jak czytamy,

miały wpływ postawy ludności prawosławnej zamieszkującej tereny diecezji podlaskiej. Ludność ta licznie zwracała się do kurii biskupiej z prośbą o przyjęcie do katolicyzmu [6]).

Nowy obrządek bizantyjsko-słowiański polegał na pozostawieniu pełnej obrzędowości Cerkwi prawosławnej, jednakże przy równoczesnym uznaniu papieża jako głowy Kościoła, na dodaniu do Credo, filioque oraz wprowadzeniu do kalendarza liturgicznego kilku świąt Kościoła rzymskokatolickiego. Papież Pius XI uważał utworzenie Kościoła obrządku bizantyjsko-słowiańskiego za najlepsze rozwiązanie, które pozwoliłoby na całkowite wykorzenie wyznawców prawosławia na terenach wschodnich Rzeczypospolitej i wcielenie ich w struktury Kościoła rzymskokatolickiego.

Stanowiska wobec takich działań wśród hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce były podzielone. Wytworzyły się dwie frakcje. Na czele pierwszej z nich stał biskup H. Przeździecki. Byli to zwolennicy rozpowszechniania nowej unii i wcielania miejscowych mieszkańców wyznania prawosławnego do Kościoła rzymskokatolickiego poprzez obrządek bizantyjsko-słowiański tak, aby prosty lud niezający dogmatów nie był wstanie zorientować się, że zostaje wcielony w struktury Kościoła Zachodniego. Druga frakcja, na czele której stał bp lubelski Marian Fulman, była przeciwna neounii. Jego zdaniem zarówno dla Polski, jak i dla samych prawosławnych, byłoby korzystniej, gdyby przyjmowali katolicyzm pomijając drogę pośrednią, jaką jest neounia. Według biskupa Fulmana opieranie pracy unijnej na prawosławnym duchowieństwie, które wcze-

śniej przeszło na katolicyzm, z góry przekreśla powodzenie tej akcji, bowiem *psychiki popa rosyjskiego nikt przerobić nie potrafi* [7]. Poza tym hierarchia tego drugiego nurtu uważała, że *lud prawosławny z jego mglistą mistyką, sekciarstwem, kierowanym przez źle wykształconych duchownych, zdeprawowanych poprzez carską biurokrację, nie rozumiejących swego postannictwa, może uzdrowić tylko zupełna łączność z Rzymem* [8].

Jeśli zaś chodzi o bp. H. Przeździeckiego, to uważał on, że tylko Kościół katolicki i jego duchowieństwo byłoby w stanie skutecznie przeprowadzić na Podlasiu i Chełmszczyźnie asymilację ludności ruskiej w polskim społeczeństwie. Warunkiem powodzenia akcji wcielającej miejscową ludność do obrządku rzymskiego, musiałyby być gęsto rozsiane na tych terenach parafie katolickie, dobrze uposażone pod względem ekonomicznym. Tymczasem rząd polski nie był zainteresowany wspieraniem tych działań Kościoła katolickiego. Wobec czego biskup odniósł się krytycznie do rządu uważając, że państwo polskie popełniło błąd udzielając sankcji prawnej i określając ramy organizacyjne Cerkwi prawosławnej w Polsce, bez uprzedniego zasięgnięcia rady Kościoła katolickiego. Według bp. Przeździeckiego, dla dobra sprawy należało najpierw przystąpić do wprowadzenia i zorganizowania tu Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, a dopiero potem regulować sytuację prawną Cerkwi prawosławnej. Jeśli zaś chodzi o duchowieństwo, to stronnictwo pierwszej frakcji uważało, że do pracy duszpasterskiej powinni być kierowani księża odpowiednio przygotowani, którzy aktualnie czują powołanie w sprawowaniu nabożeństw w obrządku słowiańskim lub też nie posiadający odpowiedniego przygotowania, lub chcących po odpowiednim przeszkoleniu w seminarium duchownym w Siedlcach objąć parafie obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Niestety duchowieństwo katolickie



diecezji podlaskiej nie wyraziło jednak chęci podjęcia pracy w Kościele nowego dla nich obrządku. Wobec takiej sytuacji zdecydowano o przyjęciu każdego kapłana (byłego popa prawosławnego – cyt. Florentyna Rzemieniuk), który był gotów po przyjęciu wiary katolickiej podjąć pracę duszpasterską w Kościele neounickim. W tym czasie zgłosiło się do biskupa podlaskiego dwóch popów prawosławnych, inteligentnych i wykształconych, niepostępujących w żadnej parafii, którzy wyrazili gotowość przyjęcia wiary katolickiej w obrządku słowiańskim [9].

Akcję misyjną w województwie lubelskim prowadzili głównie zakonnicy (bazylianie, jezuita, redemptoryści, kasparycy i marianie). Na terenie powiatu bialskiego w latach 1925-1929 pracowało dziewięciu byłych duchownych

prawosławnych skłóconych z hierarchią prawosławną, pragnących zrobić karierę duchowną w innym wyznaniu. Duchowni ci nie posiadali wielkich zalet moralnych ani intelektualnych, potrzebnych w działalności duszpasterskiej.

Wobec częstych powrotów duchownych neounickich do prawosławia, Komisja Pro Russia i Kongregacja ds. Kościołów Wschodnich zalecała wielką ostrożność w przyjmowaniu konwertytów. W tej sytuacji zwrócono uwagę na kształcenie własnej kadry do pracy w obrządku wschodnim. Z inicjatywy jezuitów utworzono w Albertynie k. Słonima placówkę unijną. Kształcono także księży w Pińsku, Lublinie, Krakowie i Rzymie [10]. Dla duchownych i kandydatów do kapłaństwa utworzono seminarium unijne w Janowie Podla-

skim [11]. Odnośnie takich działań ludność prawosławna pozostawała nieufna wobec duchowieństwa neounijnego, upodobniającego się jedynie zewnętrznie do prawosławnych duchownych. Według niektórych historyków w okresie od 1905 do 1918 roku na historycznej ziemi Chełmszczyzny żyło jedynie ok. 1 400 autentycznych unitów. Kiedy rozpoczęto intensywną akcję przeciągania wyznawców Cerkwi prawosławnej na neounię, liczba wiernych obrządku bizantyjsko-słowiańskiego wzrosła do ok. 20 000 tysięcy wiernych. Zaczęły powstawać kolejne parafie: pw. św. Paraskiewy w Holi (1924 r., pow. włodawski), pw. św. Apostoła i Ewangelisty Jana Teologa w Bubl Starym (1925 r.), pw. Świętej Trójcy w Połskach-Dokudowie (1925 r., pow. bialski). Poprzez zacieranie różnic w liturgii, obrzędach i zwyczajach słowiańskich i w celu pozyskania kolejnych wiernych dla Kościoła katolickiego biskup siedlecki erygował kolejne parafie neounickie. Były to parafie pw. św. Dymitra w Kijowcu (1925 r.), pw. św. Mikołaja w Zabłociu (1927 r.), św. Apostoła i Ewangelisty Jana Teologa w Terespolu (1927 r.), pw. św. Nikity w Kostomłotach (1928 r.). Jednak ostatecznie liczba wiernych wyznania bizantyjsko-słowiańskiego w 1939 roku spadła do ok. 17 000 wiernych i nie była to większa liczba osób od liczby unitów, którzy powrócili do prawosławia.

Rezultaty neounii były niewielkie, aby nie powiedzieć znikome w porównaniu z nakładem środków, kampanii oraz czasu poświęconego podczas przeprowadzonej akcji. Wszelkie liczby na temat duchownych, parafii, wiernych, którzy przyjęli neounię są mało wiarygodne z uwagi na płynność informacji między obu wyznaniem. Ludność chłopska, wobec braku różnic w obrządku, nie zdawała sobie sprawy, że ich duchowny zmienił wyznanie. W niektórych przypadkach wierni zmieniali konfesję będąc w konflikcie z miejscowym proboszczem, jednak po zażegnaniu konfliktu natychmiast wracali

do wiary przodków.

Hierarchia prawosławna, mimo ciężkiej sytuacji geopolitycznej, w miarę możliwości próbowała walczyć z ekspansją neounijną poprzez częstsze wizyty kanoniczne w poszczególnych parafiach. Podczas odbywających się w tym czasie nabożeństw cerkwie były wypełnione przez setki parafian oraz kilkudziesięciu duchownych. Powoływano misyjne komitety diecezjalne i dekanalne.

Jeśli zaś chodzi o lokalne władze administracyjne, mimo sprzyjania Kościołowi rzymskokatolickiemu, w nowym obrządku widziały zarzewie konfliktów na tle narodowościowym i religijnym. Najbardziej zagrożony czuł się wojewoda lubelski. W związku z powyższym w listopadzie 1924 r. zwołano specjalną konferencję z udziałem starostów województwa lubelskiego, na których był obecny przedstawiciel ministerstwa w osobie p. Borkowskiego. Wnioskiem z tego spotkania była konkluzja, w której *Rząd Polski winien się zastrzec przeciw wprowadzeniu przez ks. bpa Przeździeckiego nowego obrządku słowiańsko-katolickiego na terenie Rzeczpospolitej, gdyż akcja ta nie rokuje dla państwowości i narodowości polskiej żadnej korzyści, a natomiast grozi komplikacjom* [12].

Polskie władze uważały, że neounia jest ruchem sztucznym i nietrwałym, tworzącym na kresach wschodnich ośrodki antypolskie. W okresie, kiedy w kraju istniało wiele problemów związanych z trudnymi stosunkami etnicznymi i narodowościowymi, tworzenie nowej organizacji religijnej o niepewnym obliczu ideowym jest dla państwa polskiego całkowicie niepożądane. Wielu przedstawicieli rządu i organów ustawodawczych jednoznacznie stało na stanowisku, że nowy obrządek jest niezgodny z polską racją stanu.

Marszałek Józef Piłsudski twierdził, że jest przeciwny organizowaniu hierarchii Kościoła obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, bowiem ruch ten jego

zdaniem jest eksperymentem, wnoszącym dużo zamieszania i nieporządku na wschodzie Polski. W takiej sytuacji należy ściśle przestrzegać postanowień konkordatu, który nie przewidywał istnienia tego obrządku [13].

Ostatecznie, biorąc pod uwagę okres próby stworzenia sztucznego tworu, jakim jest Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w okresie międzywojennym możemy zauważyć, że efekty są nieadekwatne do całego szumu, propagandy oraz wysiłku włożonego w tę akcję. W opinii ówczesnych lokalnych władz cerkiewnych większym zagrożeniem dla prawosławia były sekty, aniżeli działalność misjonarzy neounijnych.

Analizując założenia i plany hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w sprawie neounii, na podstawie aktualnego stanu liczby parafii (jedna cerkiew w Kostomłotach z kilkudziesięcioma wiernymi w całej Polsce) oraz malejącej liczby wiernych, można jednoznacznie stwierdzić, że ówczesne władze miały rację uważając neounię za *ruch sztuczny i nietrwały o niepewnym obliczu ideowym dla państwa polskiego całkowicie niepożądanym*.

1. A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, s. 573.
2. A. Mironowicz, *Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII w.*, Białystok 1991, s. 141-142.
3. F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Neounia*, Lublin 1999, s. 58-59.
4. F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Neounia*, Lublin 1999, s. 59.
5. *Prawosławie. Światło ze Wschodu*, red. K. Leśniewski, G. Kuprianowicz, *Prawosławie w Polsce od 1918 roku do współczesności*, Lublin 2009, s. 773.
6. F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Neounia*, Lublin 1999, s. 55.
7. F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Neounia*, Lublin 1999, s. 63.
8. Tamże, s. 55.
9. Tamże, s. 57.
10. A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, s. 576.
11. G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim 1918-1939*, Lublin 2009, s.148.

ВСІ МИ МАЄМО ТАЛАНТИ

ANASTASIIA TRETIAK

Кожна людина залишає слід у нашому житті, і я впевнена в тому, що ви не однократно помічали, як з Божої волі, ми зустрічаємо саме тих людей, яких потребуємо у цей момент. Сподіваюся, що і моя стаття стане вам у пригоді. Когось вона надихне, когось засмутить, а комусь допоможе переосмислити певні речі. А йтиметься про наші таланти, про дари, які кожен з нас отримав від Бога.



Усі без винятку отримали талант, хоча велика частина населення безпідставно з цим не погоджується. Згідно з моїми спостереженнями, у сучасному суспільстві існують дві скрайні ситуації, коли: а) Ми кривимо душою, мовляв хтось там, то здібний, а я нічого не вмію, я не маю таланту. Або ж коли б) Ми говоримо, я такий(а) талановитий(а), що можу досягнути усього, а Божа поміч, то мені ні до чого. Обидва приклади – жажливі, адже у першому ми ставимо під сумнів існування дару від Бога, а в другому – не полягаємо на Бога взагалі. Але давайте по черзі.

Все, що у нас є – це таланти, це дари, які ми отримали від Бога. Якщо ж ми дивимось на своє життя і нам дійсно здається, що таланту нема, можливо ми його закопали? І тут, я пропоную згадати притчу про таланти (грошові одиниці), що розповідав Ісус. Від Матвія (Мт. 25:14-30): *Царство Небесне подібне до того чоловіка, що перш ніж рушити в подорож, покликав своїх слуг і доручив їм пильнувати своє майно. Одному він дав п'ять талантів, другому – два, а третьому – один. Кожного наділив за здібностями та й поїхав. Одразу ж той, що одержав п'ять талантів, пустив їх в обіг і заробив іще п'ять. Так само зробив і той, що одержав два таланти. Він також вклав їх у справу й заробив ще два. А третій, що одержав один талант, пішов і закопав гроші в землю. Багато часу минуло, поки господар повернувся і зажадав їхнього звіту. Чоловік, що одержав п'ять талантів, приніс до господаря його п'ять талантів і ще п'ять зароблених, мовивши: «Господарю, ти доручив мені п'ять талантів, а ось іще п'ять, що я заробив». Тоді той сказав йому на це: «Молодець! Ти добрий і вірний слуга! Ти добре впорався з цією малою сумою. Отже, я доручу тобі велику. Іди й розділи разом зі мною цю радість». Тоді підійшов той слуга, що одержав два таланти від свого господаря, і мовив: «Господарю, ти доручив мені два таланти, а ось іще два, що я заробив». Хазяїн відповів йому на це: «Молодець! Ти добрий і вірний слуга! Ти добре впорався з цією малою сумою. Отже, я доручу тобі більшу. Іди й розділи зі мною цю радість». І підійшов до нього той, що одержав один талант, і мовив: «Господарю, я знаю, що ти жорстокий. Збираєш урожай там, де нічого не садив, жнеш там, де нічого не сів. Тому я злякався і пішов та й закопав гроші в землю. Ось, забери своє!» У відповідь той мовив: «Ти поганий і ледачий слуга! Знаєш, що я збираю врожай там, де не садив, і жну там, де не сів. Тобі слід було пустити гроші в обіг, то ж повернувшись, я б і своє одержав, і прибуток мав. Заберіть у нього талант і віддайте тому, хто має їх десять. Той, хто має, одержить іще більше і матиме надміру, а у того, в кого нічого немає, забереться і те мале, що йому належить. Нікчемного слугу киньте геть в темряву кромішню, туди, де плач і скрегіт зубів».*

Десь глибоко в душі, ми всі знаємо, що саме у нас виходить найкраще, але чогось нам бракує, або ж щось нам заважає, аби розвивати це у собі. Найчастіше бракує нам відваги, а заважає нам лень. Але як можна боятися чи лінуватися розвивати дар, отриманий від Бога. Хтось скаже: я працюю економістом,

a від дитинства мрію бути художником. Я щодня виконую роботу, яка мені не подобається, але допомагає бути фінансово незалежним. Якщо ви нещасливі, то як ви можете поділитися щастям з іншим? Помоліться щиро Богу і не бійтеся змінити своє життя. Не закопуйте свого таланту, розвивайтеся! Нехай ваш талант приносить прибутки милі Богу. Ким би ви не працювали, старайтеся виконувати свою роботу так, ніби ви робите її для самого Господа Ісуса Христа. Це і є використання дару, яке буде миле Господу.

І пам'ятаймо про те, що на все Божа воля! Іноді, коли щось у нас виходить дуже добре, ми починаємо зазнаватися і перестаємо використовувати свій талант в ім'я Господнє. Нам здається, що усе в наших руках. І тут ми дуже помиляємося, ми нічого не можемо без Бога! Було багато прикладів талановитих людей, чий талант визнали мільйони, однак вони не зазнали ласки Божої і були нещасні.

Любі мої! Вибір за нами! Служити Богу чи ..? Я ж повторюся, всім нам ласкавий Бог подарував талант, використаймо його так, аби нам не було соромно перед Тим, хто його нам дав.

Ласкавий Боже допоможи нам віднайти себе і своє покликання, відкопати свій талант, і чинити добро.

DLA DZIECI

DWÓCH NAJWIĘKSZYCH APOSTOŁÓW

Przygotowała:
MONIKA GOŚCIK

12 lipca (29 czerwca wg starego stylu) czcimy pamięć Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Tradycja mówi, iż obaj apostołowie zginęli śmiercią męczeńską tego samego dnia. Na pewno obaj szerzyli chrześcijaństwo w Rzymie i obaj oddali w tym mieście swoje życie dla Chrystusa.

Do święta przygotowuje nas post nazywany *Piotrowym*. Trwa on od poniedziałku po Niedzieli Wszystkich Świętych aż do dnia poprzedzającego uroczystości ku czci Świętych.

Poznaj historię Świętych Piotra i Pawła.

Święty Piotr tak naprawdę miał na imię Szymon. To Pan Jezus zmienił mu imię podczas pierwszego spotkania. Potem Jezus tłumaczył Piotrowi zmianę jego imienia i mówił do niego: *Ty jesteś Piotr (czyli Skala), i na tej Skale zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie* (Mt 16,18- 19).

Święty Piotr pochodził z miejscowości Betsaida i był rybakiem. Kiedy Pan Jezus powołał Piotra do grona swoich uczniów, ten nie od razu zgodził się na to i nadal łowił ryby. Dopiero przy cudownym połowie ryb Piotr wraz ze swoim bratem Andrzejem zostali przy Chrystusie.

Pan Jezus wyróżniał świętego Piotra spośród Apostołów, m.in. to Piotr był świadkiem Przemienienia Pańskiego na górze Tabor, od Piotra Pan Jezus zaczął umycie nóg w Wieczerniku i to Piotra posadził podczas Ostatniej Wieczerzy tuż obok Siebie. Gdy święty Piotr załamał się i trzykrotnie wyparł się swego Mistrza, Pan Jezus wybaczył Piotrowi. Po odejściu Pana Jezusa do nieba, Piotr pręźnie działał w Jerozolimie. Został wtedy pojmany przez Żydów i tylko cud go uratował, gdyż anioł uwolnił go z więzienia. Po swoim cudownym wybawieniu przeniósł się do Antiochii, potem udał się do Małej Azji, potem do Koryntu, aby wreszcie na stałe zostać w Rzymie. Tu poniósł męczeńską śmierć na krzyżu.

Święty Paweł urodził się w Tarsie jako Szaweł. Jego rodzina należała do stronnictwa faryzeuszów i Szaweł nienawidził wyznawców Jezusa, uważając ich za zdrajców swojego narodu. Jednym z faktów w życiu świętego Pawła był ten, gdy udał się do najwyższego kapłana, by dostać listy polecające, które pomogą mu w wykrywaniu chrześcijan i w ich aresztowaniu. Kiedy otrzymał takie pozwolenie i zbliżał się już do Damaszku, olśniła go jasność z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Kto jesteś, Panie?* - zapytał. A On: *Ja jestem Jezus, które-*

go ty prześladowasz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić. Po tym zdarzeniu święty Paweł nawrócił się i został ochrzczony. Żydzi w Damaszku zdziwili się, że Szaweł zaczął głosić o Jezusie Chrystusie jako Synu Bożym. Zaczęto go prześladować, a w końcu zmarł męczeńską śmiercią.

Tropar, ton 4:

Naczelnicy koryfeusze apostołów i nauczyciele całego świata, proście Władcę wszechrzeczy o pokój dla świata i obfite miłosierdzie dla naszych dusz.

Kondak, ton 2:

Niewzruszonych i głoszących Bożą naukę heroldów, kwiat uczniów, przyjąłeś do siebie, Panie, darząc pokojem i pełnią wszelkiego Twojego dobra, ich trudy i śmierć przyjąłeś ponad całopalne ofiary, Ty, jedyny darzący chwałą swych świętych.



ZAGADKA-KOLOROWANKA



Jak myślisz, jakie wydarzenie przedstawia kolorowanka, w którym uczestniczyli Apostołowie?



ŚWIĘTA GÓRA GRABARKA;
maj, 2017 r.
zdz. Marcin Surynowicz, Jakub Marczuk

